NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 10 czerwca 1929 Nr. 154

NOWY DZIENNIK

Adres re... ...administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Tele... ...279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Prawda wyszła na jaw

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

ustala faktyczny stan rzeczy

po pobycie min. Składkowskiego we Lwowie

Warszawa. 7. 6. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: P. Minister Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa w celu stwierdzenia na miejscu przebiegu zajść lwowskich.

Pan Minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział i byli widzami procesji Bożego Ciała w dniu 2 czerwca br. Rezultaty dotychczasowych dochodzeń przeprowadzonych zarówno przez Władze administracyjne, jak i kuratora Okręgu szkolnego wywołu ją przeświadczenie, że

O ŚWIADOMEJ CHĘCI JAKIEJKOLWIEK PROWOKACJI UROCZYSTOŚCI RELIGIJNEJ ZE STRONY UCZENIC ŻYDOWSKICH NIE MOŻE BYĆ MOWY.

P. Minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczenic, nastąpiła dopiero w dniu następnym wieczorem, mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się i, zanim policja zdążyła interwenjować, wtargnęła do gmachu redakcji „Chwili" i zdemolowała urządzenie redakcji, czyniąc dość znaczne szkody.

Tłumy młodzieży akademickiej rozproszone, udały się większemi grupkami w kierunku ulic Legjonów i Kopernika, gdzie zostały zatrzymane. Inne grupy młodzieży akademickiej podążyły w kierunku ulicy Zygmuntowskiej, gdzie, połączywszy się, wtargnęły do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia.

Oddział policji rozproszył zebraną w ulicy młodzież akademicką, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego około 27 osób.

W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy.

W drukarni „Chwili" zniszczono 2 linotypy oraz urządzenia redakcji i drukarni.

W gimnazjum żydowskiem przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibljotekę podarto portrety i zniszczono pomoce szkolne.

W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne.

Wypadki te zmusiły władze administracyjne do poczynienia szeregu aresztowań. Aresztowanych akademików przekazano władzom sądowym, które zwolniły 4 osoby i zatrzymały na śledztwie 28, oskarżonych z art. 83 i 85 ust. kar.

P. Minister zarządził na miejscu w sposób jak najbardziej energiczny, ażeby do żadnych dalszych ekscesów nie dopuszczono i wszelkie ich próby w interesie porządku publicznego tłumiono w zarodku z całą bezwzględnością.

Klasyczny świadek genezy zajść

Oświadczenie b. sen. Dra Ringla

Kraków, 9 czerwca

P. dr. Michał Ringel, b. senator i długoletni prezes senackiej komisji prawniczej, bawił wczoraj w przejeździe przez kilka godzin w Krakowie. Uważając, że p. dr. Ringel, jako jeden z czołowych działaczy żydowskich we Lwowie, najlepiej będzie nas mógł poinformować o wytworzonej sytuacji, zwróciliśmy się do niego z prośbą o garść informacyj, tembardziej, że wiadomo nam, iż dr. Ringel mieszka przy ul. Zygmuntowskiej, na której znajduje się gmach gimnazjum żydowskiego. P. dr. Ringel udzielił nam następujących wyjaśnień:

O tem, co się działo we Lwowie od poniedziałku dnia 3 bm., wiem tylko dorywczo z gazet, gdyż w niedzielę 2 bm. popołudniu wyjechałem ze Lwowa, byłem mianowicie na Wystawie w Poznaniu, a następnie w Łodzi. Natomiast byłem przypadkowo naocznym świadkiem niedzielnej procesji.

Od około 11 lat mieszkam przy ul. Zygmuntowskiej 14 (róg ul. Zygmuntowskiej i Gródeckiej), naprzeciw domu Zygmuntowska 17, w którym mieszczą się żydowskie gimnazja męskie i żeńskie. Prawie wszystkie okna mego mieszkania są frontowe, zwrócone na ul. Zygmuntowską. W niedzielę, dnia 2 bm. przedpołudniem byłem w domu i stałem właśnie przy oknie, gdy usłyszałem śpiew zbliżającej się procesji, poczem przyglądałem się barwnemu obrazowi przeciągającej powoli procesji aż do chwili, kiedy ostatnie szeregi pobożnych znikły na zakręcie uchodząc na ul. Gródecką.

Nie zauważyłem absolutnie w czasie procesji żadnego niepokoju, ani poruszenia wśród biorących w niej udział, nie zauważyłem też, aby cośkolwiek w oknach znajdującego się naprzeciw gimnazjum żydowskiego stało się, co mogłoby być uważane w najmniejszej choćby mierze, jako gest nieprzyjazny wobec procesji. W klasach gimnazjalnych panował podczas przerwy, która właśnie wtedy rozpoczęła się, tensam gwar i ruch młodzieży, który sąsiadom zakładów naukowych stale daje się odczuć.

W jaki kwadrans później, gdy procesja znikła na zakręcie ul. Zygmuntowskiej i Gródeckiej, zeszedłem na ulicę i zauważyłem kilka żywo gestykulujących kobiet z ludu i jednego albo dwóch posterunkowych.

Cały przebieg nietylko procesji, ale i kilku godzin po niej był tak dalece zwyczajny i nie wyróżniał się w żadnym kierunku, a tem mniej czynił wrażenie jakiegoś brzemiennego w skutki zajścia, że w myśl powziętego poprzednio planu wyjechałem najspokojniej popołudniu tegoż dnia na Wystawę do Poznania, zostawiając żonę i dziecko same w mieszkaniu, czego nie byłbym chyba zrobił, gdybym wogóle jakiś początek niepokojów lub zaburzeń był przypuszczał lub zauważył.

Wobec wymowy faktów

Kraków, 9 czerwca

(b) Po ogłoszeniu zamieszczonego wyżej komunikatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niema więcej żadnej wątpliwości co do faktycznej genezy zajść lwowskich. Ze strony najbardziej autorytatywnej i oficjalnej zostało ustalone, że *„o świadomej chęci jakiejkolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczenic żydowskich nie może być mowy"*.

Z tem zasadniczem i kategorycznem ustaleniem Władzy rządowej zgadza się udzielone nam oświadczenie b. senatora Dra Michała Ringla, który był klasycznym świadkiem zajścia — jeśli wogóle można użyć wyrażenia „zajście" odnośnie do zachowania się wychowanków gimnazjum. Gdyby dyrekcja zakładu była zawczasu powiadomiona o przejściu procesji, byłaby oczywiście przesunęła przerwę rekreacyjną lub w inny sposób postarała się o utrzymanie absolutnego spokoju w czasie przechodzenia procesji obok zakładu. W braku takiego zarządzenia zachowywały się dzieci szkolne tak, jak się zachowują wszystkie dzieci w czasie przerw między godzinami nauki. Nikt nie ponosi tu żadnej winy.

Wobec oficjalnego ustalenia p. Ministra odpada założenie, na jakiem opiera się onegdajszy list otwarty lwowskiej Kurji biskupiej do p. wojewody Gołuchowskiego. W liście tym jest mowa o „zajściu stwierdzonem ponad wszelką wątpliwość przez organy bezpieczeństwa publicznego", podczas gdy organy bezpieczeństwa publicznego ustaliły, że „w każdym razie nie stwierdzono w dochodzeniach chęci rozmyślnego prowokowania i sprofanowania procesji" (Wydział bezpieczeństwa Województwa) i ża

„o świadomej chęci jakiejkolwiek prowokacji uroczystości religijnej nie może być mowy" (Min. Spr. Wewn.).

Gdzie niema rozmyślnej i świadomej chęci — niema i winy.

Fakty są więc ustalone i stan rzeczy jest jasny. Niewinne i nie rozmyślne hałasy, nie wymierzone przeciw procesji i dalekie od jakiejkolwiek chęci ubliżenia, hałasy, których ksiądz celebrujący procesję wcale nawet nie dosłyszał i nie zwrócił na nie uwagi, — ktoś, komu na tem zależało, postanowił wykorzystać jako materjał do hecy antysemickiej. Tym czynnikiem była narodowa demokracja we Lwowie i jej pisemko „Lwowski Kurjer Poranny". Dalszy przebieg wypadków jest znany.

W stadjum obecnem „afery lwowskiej" front walki znacznie się jednak — rozszerzył. Endecja spróbowała przy sposobności rozprawić się z — rządem. W grę nie wchodzi już więcej moment żydowski — skoro przecież władze ustaliły, że o świadomej prowokacji nie było mowy (a *nieświadomej* prowokacji nie.nal) — tylko kwestja praworządności w Państwie. Źle byłoby z Rzecząpospolitą, gdyby w tych „zapasach" zwyciężyć miało co innego, jak — praworządność.

Wczorajszy dzień we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Niedoszłe ultimatum rektorów

Lwów. 8. 6. (T) Godzina 19. Zapowiedziana wczoraj odezwa rektorów wyższych uczelni we Lwowie, mająca wezwać akademików pod groźbą zamknięcia uczelni do zaniechania strajku, nie pojawiła się. Jak wiadomo, odezwa ta miała się pojawić wczoraj (w sobotę) i miała mieć charakter ultimatum. Fakt niewydania odezwy komentuje się jako dowód rozbieżności zdań między władzami wyższych uczelni we Lwowie wobec strajku akademickiego.

Napady korporantów

Lwów. 8. 6. (T) W dniu dzisiejszym napadały grupy korporantów w liczbie 20—30 na akademików żydowskich w pobliżu gmachu Uniwersytetu. Korporanci rzucali się z laskami na akademików żydowskich i wielu z nich pobili. Kilku Żydów odniosło poważne rany.

Na wieczór znowu zapowiedziany wiec

Lwów. 8. 6. (T) Godzina 19. Na późne godziny wieczorne zwołano znowu wbrew zakazowi władz policyjnych wiec ogólno-akademicki. Mówią, że władze policyjne porozumiały się z komendą straży pożarnej, by ta przy pomocy wody rozpraszała demonstrantów. Ma to być następstwem wczorajszych zajść podczas których demonstranci obrzucili policję kamieniami. Policja, nie chcąc używać broni przeciw demonstrantom pragnie przy pomocy wody nie dopuścić do demonstracji.

Studenci endeccy w Warszawie żądają dymisji... ministra Składkowskiego!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 6 (Sin) Dziś o godzinie 1. w południe, mimo, że rektorzy zabronili odbycia wiecu, zaczęła się gromadzić na dziedzińcu uniwersytetu młodzież endecka. Z prowizorycznej mównicy przemawiał do zebranych szereg mówców m. in. niejaki Arnisiewicz, który w imieniu naczelnego komitetu akademickiego poinformował zebranych o cofnięciu przez rektorów zezwolenia, udzielonego komitetowi akademickiemu na wiec. Inny mówca wyraził mniemanie, że wobec zgromadzenia tak wielkiej liczby studentów należy skorzystać ze sposobności i dać wyraz nurtującym młodzież endecką nastrojam, wywołanym przez wypadki lwowskie. Uchwalone rezolucje domagają się *dymisji(!) ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, wojewody Goluchowskiego, starosty Kiotza*, ponadto wprowadzenia numerus clausus(!) bojkotu Żydów itd. a kończą się uznaniem dla episkopatu. Po przyjęciu rezolucji zebrani rozeszli się spokojnie wiedząc, że wszelkie ich wystąpienia w Warszawie zostaną przez policję bezwzględnie stłumione.

Polska młodzież postępowa wobec ekscesów lwowskich

Warszawska młodzież demokratyczna i postępowa wydała następującą odezwę:

„Poniedziałkowe ekscesy nieodpowiedzialnych elementów lwowskiej młodzieży akademickiej, pozorowane obroną uczuć religijnych, których obrażać w żadnym wypadku nie wolno, ale tembardziej nie wolno nadużywać ich dla agitacyjnych celów partyjnych i brukać tego rodzaju obroną — jako jaskrawy objaw barbarzyństwa musiały do głębi oburzyć cały kulturalny ogół akademików.

W chwili, gdy na porządku obrad Rady Ligi Narodów znaleźć się mają sprawy mniejszościowe — niepoczytalne czynniki wywołują awantury szkodzące opinji naszej zagranicą oraz stosunkom między narodem polskim a mniejszościami. Akty gwałtu, których terenem stał się Lwów hańbią imię akademika! Stwierdzamy wobec tego kategorycznie, że ogół młodzieży akademickiej, rozumiejący swój udział w odpowiedzialności za państwo, niema nic wspólnego z powyższemi zajściami, a całą za nie odpowiedzialność ponosi młodzież wszechpolska i jej ekspozytury t. zw. naczelne i miejscowe komitety akademickie

Wobec usiłowań przeniesienia ekscesów lwowskich na teren akademicki stolicy oświadczamy, że przeciwstawiamy się im z całą stanowczością, a wobec prób ogłoszenia na wyższych uczelniach warszawskich strajku protestacyjnego wzywamy całą odpowiedzialnością młodzież akademicką do normalnej pracy, która winna być o tyle intensywniejsza, aby skompensować jałowość działalności obozu „N. K. A.", usiłującego skierować cały wysiłek młodzieży wyłącznie na destrukcyjne demonstracje".

Odezwę podpisały następujące organizacje: Polska akademicka młodzież ludowa, Związek niezależnej mołdzieży socjalistycznej (Adak), Związek polskiej mołdzieży demokratycznej, Federacja akademicka przyjaciół Ligi Narodów, Związek pacyfistyczny organizacyj młodzieży polskiej.

* * *

Analogiczną w tendecji odezwę zgłosiły na onegdajszym wiecu akademickim krakowskie organizacje młodzieży postępowej, a mianowicie: Akad. Związek Pacyfistów, Akad. Koło Czerwonego krzyża, Polska Akad Młodzież Ludowa, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, „Myśl Mocarstwowa" Akademicka, oraz Młodzież Zachowawcza. Odezwy tej, nie poddanej pod głosowanie, nie przedrukowujemy na znak protestu przeciw następującemu zawartemu w niej żakowskiemu i bezmyślnemu zdaniu: „Nie możemy przy tej sposobności pominąć milczeniem moralnych sprawców tego zdziczenia, jakiemi są pisma brukowo-nacjonalistyczne zarówno żydowskie, jak i polskie". — Prosimy panów postępowych młodzieńców o wymienienie przy sposobności „żydowskich pism brukowo-nacjonalistycznych", które są „sprawcami zdziczenia"!

„Kurjer Warszawski" atakuje sanację

Warszawa, 8 6 Sin. Dzisiejszy „Kurjer Warszawski", który do wczoraj częściowo potępiał wybryki endeckie występuje ostro przeciwko sanacji z powodu jej stanowiska wobec wypadków lwowskich, uważając, że ten odłam prasy, który zamyka oczy na karygodne wybryki świętokradcze ze strony „grupy bezczelnych uczenic żydowskich"(!) pozwala sobie zarazem na lżenie polskiej młodzieży akademickiej uciekając się do niecnych zestawień z akcją pogromową w Rosji.

Śniegowa lawina „historycznej prawdy"...

Jak kłamliwa pogłoska urasta w potworne kłamstwo

W poniedziałek wydał endecki „Lwowski Komitet Akademicki" afisz następującej treści:

„Do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej!

„Koledzy! Procesję Bożego Ciała, w czasie odprawiającego się Nabożeństwa, młodzież gimnazjalna żydowska obrzuciła kamieniami. Pluła na objaw najdroższego kultu Polaka-aKtolika, dzikim wrzaskiem usiłowała znieważyć nasze religijne uczucia. Bezczelne i plugawe czynniki muszą się nauczyć, że są rzeczy, na które nigdy nie wolno im będzie się targnąć. Rozwydrzonym i rozzuchwalonym synom „wybranego narodu" musi się wyjaśnić, że jeszcze nie wszystko im wolno!

„Musimy poważnie i stanowczo zamanifestować naszą wolę i nasze oburzenie."

Toteż w poniedziałek wieczór zamanifestowano „poważnie i stanowczo" swą „wolę i oburzenie..."

Król Jerzy wyjeżdża na kurację do Piszczan

Wiedeń. 8. 6. PAT. Dzienniki donoszą z Pragi, że zarząd zdrojowy w Piszczanach otrzymał od lekarza przybocznego angielskiego króla Jerzego zapytanie, czy możliwym byłby przyjazd króla do Piszczan, celem kuracji. Zarząd zdrojowy zawiadomił dwór angielski, że może oddać do dyspozycji króla całe skrzydło hotelu „Thermia". Wyjazd króla Jerzego do Piszczan projektowany jest na koniec czerwca.

Po wyroku przeciwko mordercy Radicza

Wiedeń. 8. 6. PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu. Przeciwko wyrokowi w procesie Racicza zgłosiły obie strony odwołanie. Obrońca Racicza oświadczył, że wyrok jest zbyt surowy. Spodziewa się on iż wyższa instancja obniży karę. Również prokurator wniósł odwołanie podając za powód zmianę kwalifikacji czynu ka rygodnego.

Demarche małej ententy w Budapeszcie

z powodu agitacji iredentystycznej

Wiedeń. 8. 6. PAT. Dzienniki donoszą z Bukaresztu. Rząd czechosłowacki interwenjował w Budapeszcie z powodu propagandy irredentystycznej na Węgrzech. Obecnie toczą się rokowania pomiędzy Pragą, Bukaresztem a Belgradem, celem skłonienia także Belgradu i Bukaresztu do podobnego kroku u rządu węgierskiego. Rząd rumuński miał podobno postanowić przyłączyć się do bloku czechosłowackiego.

Krwawe demonstracje z powodu nieskazania mordercy na śmierć

Paryż. 8. 6. Sensacyjny proces przeciwko zwyrodniałemu synowi multimiljonera Drowi Barathaud, oskarżonemu o zamordowanie w celach rabunkowych szofera taksówki oraz swego przyjaciela (donieśliśmy o procesie tym przed kilku dniami. — Red.) zakończył się skazaniem oskarżonego na bezterminowe ciężkie więzienie. Wyrok ten nie zadowolnił ludności miasta Limoges w poł. Francji, gdzie proces się odbywał. Tłumy ludzi ruszyły pod gmach więzienia, usiłując wyłamać bramę więzienną. Żandarmi konni wykonali szarżę, zostali jednak przez tłum obrzuceni kamieniami i butelkami. Około 3 0osób odniosło rany, w tej liczbie około 15 żandarmów.

Paryż, 8 6. „Paris de Midi" donosi z Limoges, że manifestacje z powodu nieskazania na śmierć dra Barathauda trwały do godziny 2giej w nocy. Aresztowano 40 osób. 100 manifestantów i około 50 agentów policyjn. odniosło rany.

Partja Pracy obejmuje rządy

Kto zwyciężył, a kto poniósł klęskę? — Pokonany gentleman. — Żadnych paktów z liberałami! — Lloyd George nie będzie „języczkiem u wagi“. — Jakiś rząd musi istnieć! — Trzy doniosłe problemy. — Lloyd George poprze Partję Pracy. — Parlament sędzią rządu.

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 5 czerwca

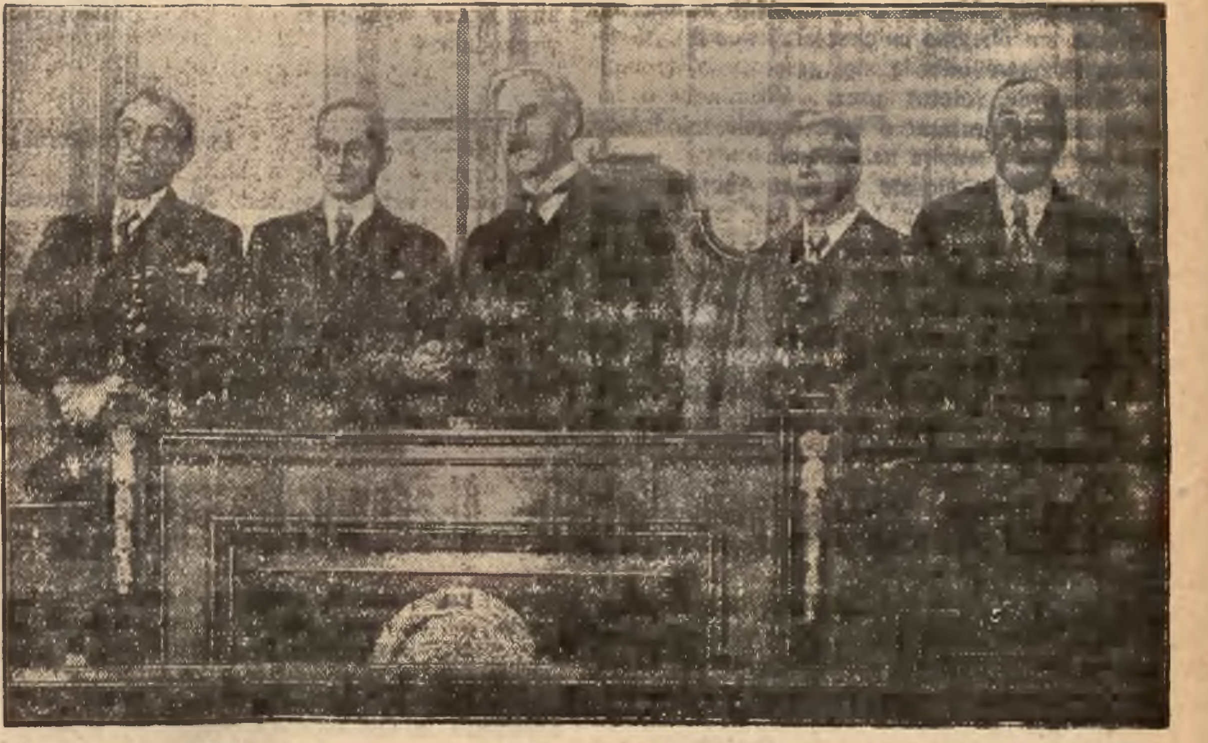
Czyjem zwycięstwem zakończyły się wybory angielskie? Lloyd George, reasumując wyniki walki, wyraził zdanie, że wszystkie trzy partje doznały rozczarowania: konserwatyści, ponieważ wbrew swym nadziejom nie zdołali utrzymać swej parlamentarnej większości; liberali, ponieważ ich „renesans“ pozostał na papierze; socjaliści, ponieważ chybili celu: osiągnięcia niezależnej większości. Widocznie jednak Lloyd George uległ psychologicznie zrozumiałej pokusie zmniejszenia swego niepowodzenia przez przekonywanie siebie i innych, że i jego przeciwnikom nie powiodło się zbyt dobrze. Lecz ta pociecha była głosem rozpaczy. Wynik wyborów jest zwycięstwem, wielkiem i nieoczekiwanem, Partji Pracy; jest klęską, wielką klęską lecz przewidywaną, konserwatyzmu; jest on nieszczęściem, wprost nie do naprawienia, dla obozu liberalnego.

Nazajutrz po wyborach, z tem zrozumieniem nieuchronności i z tem uszanowaniem dla decyzji sędziego, które właściwem jest duszy prawdziwego sportsman'a, wszystkie prawie organa opinji konserwatywnej jednomyślne były w zdaniu, że chociaż wybory nie dały jeszcze Partji Pracy niezależnej większości, to jednak wyrok kraju jest wyraźnie za rządem robotniczym i że nie byłoby to „fair“ jakimikolwiek machinacjami przeciwdziałać temu wyrokowi. Pokonany rząd miał do wyboru dwie drogi: albo zrezygnować natychmiast, jako znak uszanowania wyroku kraju i uznania praw najliczniejszej partji, albo też w obliczu faktu, że Partja Pracy nie rozporządza niezależną większością — przyjść przed parlament i zwalić na liberałów, którzy trzymają wagę w ręku, odpowiedzialność za obalenie rządu i wprowadzenie na arenę socjalistów. Jak czytelnicy „Nowego Dziennika“ już wiedzą, wybrano pierwszą drogę i dzień, w którym piszę, będzie świadkiem nietylko Derby wyścigów w Epsom, lecz także tworzenie nowego gabinetu Wielkiej Brytanji. Powodem tej decyzji była, obok powodów podanych powyżej, absolutnie na niechęć ku jakimkolwiek rokowaniom lub jakiemukolwiek porozumieniu się z liberałami. Na liberałów bowiem rzucają konserwatyści główną winę swego nieporozumienia. Liberali wysunęli przeszło pięćset kandydatów, a zyskali tylko około sześćdziesiąt. W wielkiej liczbie wypadków ich kandydatura miała tylko jeden skutek: rozstrzelenie antysocjalistycznych głosów na korzyść Labour Party a na niekorzyść konserwatyzmu. Tego im partja pokonanego rządu nie może wybaczyć. Żadnych paktów z liberałami! Lecz Labour Party powiada to samo. Nikt nie chce układać się z Llyod George'm. W tem leży cały tragizm sytuacji z punktu widzenia partji liberalnej.

W swych najśmielszych snach nie przewidywał Llyod George liberalnej większości. Lecz miał on na oku poważną grupę ze stu do stupięćdziesięciu zwolennikami, których rozstrzygającą — i historyczną — funkcją będzie „to hold the balance“ — rola języczka u wagi. Lecz rzeczywistość przyniosła inne rozwiązanie. Nie w tem leży tragizm ich położenia, że liczba ich jest mała, lecz że długo oczekiwana rola „języczka u wagi“ zredukowana została prawie do bezsilności. Liberali sądzili, że będą się znajdowali w sytuacji która pozwoli im wyświadczyć wielkie dobrodziejstwo — za wysoką cenę — tej partji, która zechce dojść do władzy i utrzymać się przy władzy. Obecnie los postawił ich przed smutnym faktem, że żadna z tych partyj nie życzy sobie liberalnego dobrodziejstwa. I w konserwatywnym i w socjalistycznym obozie panuje głębokie przekonanie, że chociażby cień formalnego porozumienia z liberałami oznacza zniszczenie własnej partji. Dnie koalicji Lloyd George'a z konserwatystami w powojennym rządzie są „osławione“ w najgorszem tego słowa znaczeniu; powtórzyć ten eksperyment znaczy popełnić samobójstwo.

A jednak, chociaż żadna partja nie życzy sobie formalnego z liberałami sojuszu, liberali mu szą popierać jedną z nich z tej prostej przyczyny, że nie mogą zwalczać obu. *Jakiś* rząd musi istnieć. „The King's Souvernment must be carriedout“ — oto hasło, które stoi ponad partjami. Jeśliby liberalna partja śmiała przeżić do porządu dziennego nad tą uświęconą zasadą angielskiego parlamentaryzmu, to do swej obecnej taktycznej bezsilności dodałaby odium publicznego oburzenia, które oznaczałby musiało rady kalny koniec partji. Chcąc niechcąc, będzie przeto Lloyd George musiał popierać jedną z obu partyj. Którą? Partja Pracy uznaje, że brak absolutnej większości oznacza, że kraj nie dał im mandatu do przeprowadzenia ściśle socjalistycznego prawodawstwa. Lecz obok typowo socjalistycznego prawodawstwa istnieje obszerne i aktualne pole działania, które może wygodnie wypełnić dwa lata czynności parlamentarnej i co do którego liberali musieliby siłą rzeczy popierać rząd Partji Pracy z tej prostej racji, że zgadzają się oni co do nich ze swymi socjalistycznymi przeciwnikami. Tu należą trzy problemy o niezwyczajnej doniosłości: 1) *bardziej nacyfistyczne stanowisko na terenie polityki międzynarodowej; 2) walka z bezrobociem; 3) powolne usuwanie polityki ochrony celnej, stopniowo lecz konsekwentnie wprowadzanej w ostatnich latach przez rząd konserwatywny.* Ponadto, pomoc liberałów dałaby konserwatystom tylko małą i niepewną większość, podczas gdy tasama pomoc da Partji Pracy większość około 80 głosów, która uchroni ją od niebezpieczeństwa parlamentarnych niespodzianek.

Wszystko więc zdaje się przemawiać za tem, że gdy za trzy tygodnie rząd MacDonalda stanie przed Izbą Gmin, Lloyd George nolens volens udzielić będzie musiał swego błogosławieństwa — lub przynajmniej swej neutralności — rządowi Partji Pracy. Niewątpliwie — będzie to niechętna pomoc i niepewna. Niewątpliwie — rząd MacDonalda nie będzie stał na twardej opoce. Lecz ta niepewność nakaże rządowi być ostrożnym, pracowitym i nieignorującym zasad prawdziwej racji stanu; parlament a nie posłuszna i bezkrytyczna większość będzie sędzią czynów i zamierzeń rządu. Ta niepewność przywróci Izbie Gmin prestige i powagę, która poczynała tracić w swej roli posłusznego narzędzia jednej, trochę zaściankowej, partji. **L.**



Powyżej dajemy podobizny głównych ministrów nowego gabinetu angielskiego, złożonego z reprezentantów Partji Pracy (od strony lewej ku prawej) Thomas — strażnik tajnej pieczęci, Snowden — kanclerz skarbu MacDonald — premjer, Clynes — minister spraw wewnętrznych, Henderson (prezydent socjalistycznej międzynarodówki) — minister spraw zagranicznych.

Ostateczny skład rządu MacDonalda

Londyn, 8. 6. Ostateczny skład gabinetu Labour Party jest następujący:

MacDonald — premjer
Artur Henderson — min. spraw zagranicza.,
Snowden — kanclerz skarbu,
Clynes — min. spraw wewnętrznych,
Sydeny Webb — min. dla dominjów i kolonij,
Wedgewood Benn — minister dla Indyj,
Lord Thomson — minister rolnictwa,
Tom Shav — minister wojny,
Miss Bonfield — minister pracy,
William Graham — minister handlu,
Alexander — pierwszy lord admiralicji
Thomas — strażnik tajnej pieczęci,
Lord Parmoor — prezes tajnej rady,
Fraukey — lord kanclerz,
Morisson — minister komunikacji,
Lee Smith — minister poczt,
Noel Buxton — minister rolnictwa,
Green Wood — minister zdrowia.
Trevelgan — minister oświaty.

Trocki prosi MacDonalda o wizę na przyjazd do Anglji

Konstantynopol, 8. 6. PAT. **Agencja Reutera donosi że Trocki wysłał do MacDonalda depeszę z prośbą o udzielenie mu wizy na przyjazd do Anglji Prośbę swą Trocki motywuje względami na stan jego zdrowia.**

Najbliższy kongres sjon. — wielką manifestacją myśli sjońskiej

Albert Einstein i lord Cecil wygłoszą przemówienia na pierwszem posiedzeniu. — Wspólna uchwała niesjonistów amerykańskich i sjońskiego A. C. — Lord Melchett w radzie Jewish Agency. — Odczyt Dra Ruppina. — Porządek dzienny kongresu. — Kto wejdzie w skład Jewish Agency z Polski. — Trzy konferencje we Lwowie, w Krakowie i Warszawie.

W czasie obrad sjońskiego komitetu akcyjnego rozważano pewne szczegóły dotyczące przyszłego kongresu sjonistycznego. Jak słychać, w kierowniczych sferach Organizacji Sjonistycznej istnieje dążność, by najbliższemu kongresowi sjonistycznemu nadać

charakter imponującej manifestacji myśli sjonistycznej.

Kongres na tym razem zająć się nietylko problemami Jewish Agency i odbudowy Palestyny ale —

całokształtem życia żydowskiego w związku z Palestyną,

ma poświęcić wiele uwagi

ruchowi młodzieży

i propagandzie

języka hebrajskiego

w golusie. Jest prawie pewne, że *prof. Albert Einstein* wygłosi na pierwszem uroczystem posiedzeniu kongresu sjonistycznego odczyt o sjoniźmie. Pozatem lord Robert Cecil, znany angielski zwolennik sjonizmu przyjął zaproszenie L. Motzkina na kongres sjonistyczny i oświadczył, że weźmie udział w jednem z posiedzeń kongresu i

wygłosi na niem przemówienie.

Wedle obliczeń egzekutywy, w kongresie uczestniczyć będzie 300 delegatów i bardzo duża ilość gości. Porządek dzienny przewiduje m. in. *referat dra Ruppina* o sytuacji Żydów w golusie w związku z odbudową Palestyny. Referat ten obejmie całokształt kwestji żydowskiej. Pozatem odbędą się referaty o sytuacji w Palestynie, referat prez. Weizmanna o Jewish Agency, referat o wychowaniu młodzieży i o kulturze i języku hebrajskim.

Jak wiadomo sjoński Komitet Akcyjny *zatwierdził* konstytucję Jewish Agency. Zdarzył się przytem charakterystyczny fakt. Wstęp tej konstytucji brzmi następująco: Statut Jewish Agency zostaje stworzony na zasadzie *deklaracji Balfoura i związku narodu żydowskiego z Palestyną.* Punkt ten wstawiono jako zasadniczą przesłankę sjonistyczną. W dzień po posiedzeniu A. C. nadeszła do Berlina wiadomość z Nowego Jorku od adwokata Rottenberga, który z ramienia sjonistów prowadzi rokowania z niesjonistami, że niesjoniści uchwalili również niemal identyczną zasadę przy rozpatrywaniu statutu Jewish Agency.

Rada Jewish Agency została zwołana na 11. sierpnia br. i odbędzie się pod przewodnictwem prof. Weizmanna. Charakterystycznem jest, że lordowi Melchettowi zaproponowano, by z ramienia niesjonistów wstąpił do Jewish Agency. Lord Melchett nie zgodził się na tę propozycję, oświadczając, że

pragnie wstąpić do Jewish Agency jako sjonista.

(Lord Melchett jest jak wiadomo prezesem federacji sjonistycznej w Anglji.) *We Francji* odbywają się już obecnie rokowania w sprawie wyznaczenia delegatów niesjonistów w skład rady Jewish Agency. W rokowaniach tych bierze pośredni udział

baron Edmund Rotszyld,

który wywiera silny wpływ na niesjonistyczne sfery we Francji. Z Francji wejdzie w skład Jewish Agency jeden wybitny przemysłowiec i jeden profesor uniwersytetu paryskiego. Uchodzi prawie za pewne, że w skład rady Jewish Agency wejdzie *Leon Blum.*

W Polsce ma ostateczne rozstrzygnięcie co do udziału wyboru niesjonistycznych członków Jewish Agency nastąpić po 15. czerwca. Wedle podziału ustalonego na A. C. — b. Kongresówka i Kresy wybiorą 6 niesjonistów, Małopolska wschodnia 4 i

Małopolska zachodnia — 2.

W związku z tem odbędą się *w Warszawie, Krakowie i Lwowie konferencje,* na których dokona się wyboru tych osobistości.

Charakterystycznem jest, że przewodniczący związku rabinów w Polsce, rabin kaliski Lipschütz zgodził się kandydować na członka do rady Jewish Agency z Polski.

Jak z tego widać, stoimy obecnie wobec rozstrzygających momentów w ruchu sjonistycznym. Kongres przyniesie w tych sprawach ostateczną decyzję.

Doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności

Kraków, 9 czerwca

Wczoraj w południe odbyło się w Krakowie doroczne uroczyste publiczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności. W posiedzeniu wziął udział specjalnie przybyły do Krakowa minister W. R. i O. P. **Czerwiński,** wojewoda śląski **Dr. Grażyński,** oraz przedstawiciele władz krakowskich z wicewojewodą **Drem Duchem** na czele.

Poza licznem gronem miejscowych członków Akademii i profesorów krakowskich wyższych uczelni, uczestniczyli w posiedzeniu następujący członkowie zamiejscowi:

ze Lwowa: rektor Abraham, prof. Bruchnalski, prof. Bujak, prof. Pawlikowski, rektor Piniński, prof. Romer, rektor Starzyński, rektor Twardowski, prof. Witkowski, senator Zakrzewski.

z Poznania: prof. Ćwikliński i rektor Dembiński.

z Warszawy: prof. Baudoin de Courtenay, prof. Handelsman, rektor Kochanowski, dyrektor Morozewicz, prof. Sierpiński, prof. Wóycicki, prezes Wróblewski, prof. Zieliński.

z Wilna: rektor Zdziechowski.

Posiedzenie zagaił prezes Akademji **prof. Kostanecki,** poczem sekretarz generalny prof. Kutrzeba złożył obszerny

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI AKADEMJI

za czas od czerwca 1928 do czerwca br. Na wstępie poświęcił prof. Kutrzeba wspomnienie licznym członkom Akademji, zmarłym w ub. roku, poczem przedstawił stan wydawnictw Akademji, coraz liczniejszych i rozleglejszych. Na uwagę zasługuje zapowiedź prof. Kutrzeby, że w roku przyszłym na Zielone Święta postanowiła Akademja urządzić zjazd naukowy, który złączony z rocznicą śmierci Jana Kochanowskiego ma dać obraz kultury Polski wieku odrodzenia. Ze sprawozdania okazuje się, że normalny bieg miały stosunki naukowe z zagranicą, utrzymywane przez jej reprezentantów we wszystkich międzynarodowych zjazdach typu ściśle naukowego, a w szczególności w tzw. uniach międzynarodowych. W pełni rozwoju są obie Stacje Naukowe Akademji. Biblioteka Polska w Paryżu po gruntownem odnowieniu pięknego, lecz zaniedbanego budynku stała się dostępną dla publiczności w listopadzie roku ubiegłego. W Stacji Rzymskiej ciasno, bardzo ciasno nam być poczyna. Rozszerzenie staje się konieczne. Znaczne ma dziś środki Akademja, które czerpie z lasów, roli, staw, tartaków, domów. Dokupiono w tym roku jeden dom przy ul. św. Jana, gdzie mieści się obecnie Sąd grodzki. Znaczne dają te majątki dochody. Ale to wystarczyć nie może — kilkakroć więcej potrzeba. Działalność naukowa Akademji szybciej rośnie, niż jej własne dochody i niż pomoce zewnętrzne.

Po odczycie prof. Romera p. t. „Ziemia i państwo“ nastąpiło ogłoszenie nazwisk

NOWYCH CZŁONKÓW AKADEMJI,

wybranych dnia poprzedniego na walnem posiedzeniu administracyjnem. Wybrani zostali:

I. **WYDZIAŁ FILOLOGICZNY.** Członek czynny krajowy: Gustaw Przychocki, prof. filolog. klas. Uniw. w Warszawie; Członkowie korespondenci krajowi: Adolf Chybiński, prof. muzykologji Uniw. we Lwowie, Adam Kleczkowski, prof. filolog. germańskiej Uniw. w Poznaniu, Stanisław Łempicki, prof. historji oświaty Uniw. we Lwowie, Stanisław Pigoń, prof. hist. literatury polskiej Uniw. w Wilnie.

II. **WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY.** Członek czynny krajowy: Jan Ptaśnik, prof. historji średniow. i nauk pomocn. Uniw. we Lwowie; Członkowie korespondenci krajowi: Stefan Czarnowski, doc. historji kultury Uniw. w Warszawie, Oskar Halecki, prof. hist. Europy wschodniej Uniw. w Warszawie, Kazimierz Kaczmarczyk, dyrektor Archiwum Państw. w Poznaniu, Stanisław Kętrzyński, historyk, poseł Rzplitej Polskiej w Hadze, Ks. prałat Alfons Mańkowski, prezes Towarz. Nauk. w Toruniu, Józef Siemieński, dyr. Archiwum Głównego w Warszawie.

III. **WYDZIAŁ MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY.** Członkowie czynni krajowi: Eugenjusz Romer, prof. geografji Uniw. we Lwowie, Czesław Białobrzeski, prof. fizyki Uniw. w Warszawie, Stefan Pieńkowski, prof. fizyki tamże; Członkowie korespondenci krajowi: Jan Grochmalicki, prof. zoologji Uniw. w Poznaniu, Jan Nowak, prof. geologji Uniw. w Krakowie, Bohdan Szyszkowski, prof. chemji Uniw. w Krakowie, Maksymiljan Rose, docent neurologji Uniw. w Warszawie, Jan Tur, prof. anatomji porówn. tamże, Edmund Malinowski, docent genetyki tamże, Michał Kamieński, profesor astronomji tamże.

Wreszcie ogłosił przewodniczący, że walne zgromadzenie Akademji przyznało następujące

NAGRODY:

1) Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za pracę historyczną przyznano **p. Drowi Michałowi Janikowi** za dzieło „Dzieje Polaków na Syberji“.

2) Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie przyznano **p. Stefanowi Filipkiewiczowi** za obraz „Jesień“ oraz za całą dotychczasową działalność artystyczną;

3) Nagrodę im. Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego przyznano **p. Czesławowi Markowi** za dwie jego kompozycje orkiestrowe pt. „Suita“ i „Symphonia brevis“.

Z TEATRU I ESTRADY

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, w niedzielę 8'30 wieczorem **po raz ostatni sukcesowe „Kidusz Haszem“** Szaloma Asza w układzie scenicznym i reżyserji Michała Weicherta z pp. Orleską, Kamenem i Wajslicem na czele.

Dziś, o 3'30 pop. **po raz ostatni, po cenach zniżonych arcydzieło Pereca „Nocą na starym rynku“** w inscenizacji i reżyserji Dawida Hermana w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej. Bilety od 10-tej rano przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, po raz ostatni w sezonie komedja Antoniego Słonimskiego „Murzyn warszawski“, wieczorem powtórzenie wczorajszego wznowienia sztuki Zapolskiej „Tamten“.

— **NOWY DYREKTOR OPERY W POZNANIU.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu, dyrektorem opery poznańskiej został mianowany p. Zygmunt Wojciechowski.

— **NOWA WIELKA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI.** Z powodu znanego incydentu z p. Szukalskim, otwarcie nowej wystawy odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę. Dzisiejszej niedzieli Pałac Sztuki będzie zamknięty. Na wystawę następną wszyscy artyści krakowscy manifestacyjnie przysyłają swe dzieła, tak, że ekspozycja zapowiada się niezwykle okazale. Wszystkie salony będą zajęte.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Nocą na starym rynku“ (występ Trupy Wileńskiej); 8'30 wiecz. „Kidusz Haszem“ (występ Trupy Wileńskiej).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Murzyn warszawski“ (ceny zniżone); wiecz. „Tamten“.

Poniedziałek: „Cień“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

NOWOŚCI: „Burza“ (John Barrymore, Camilla Horn).

WANDA: „Żony szalone“ (Zuzy Vernon).

UCIECHA: „Zmysły w kajdanach“ (Tragedja seksualizmu) i „Snouk“ (przygody myśliwskie).

SZTUKA: „Zabawa w miłość“

BAGATELA: „Portjer hotelu Atlantik“ (Emil Jannings).

CORSO: „Władca skalnej doliny“.

WARSZAWA: „Chata wuja Toma“.

W palestyńskim obozie robotniczym

(Od naszego korespondenta palestyńskiego.).

Tel Awiw, 31 maja 1929.

Oddawna toczące się pertraktacje pomiędzy dwiema najważniejszemi partjami robotniczemi Palestyny, pomiędzy „Achdut Haawoda“ i „Hapoel Hacair“ w sprawie zlania się w jedną partję dobiegają ostatniego etapu. Komisja międzypartyjna, której powierzono ustalenie platformy wspólnej zjednoczonej partji, ukończyła swe prace i w rękach jej znajduje się już podpisany pakt, aprobowany przez komitety centralne obu partyj. Chodzi jeszcze o ustalenie paru punktów natury organizacyjnej, poczem cały ten materjał podany zostanie do wiadomości szerszego ogółu. Co potem jeszcze nastąpi (referendum wśród członków „Hapoel Hacair“ oraz formalna konferencja, na której zlanie się obu partyj zostanie proklamowane), jest jedynie aktem formalnym, do którego nikt więcej wagi nie przywiązuje, gdyż od chwili, gdy kierownictwa obu partyj doszły do zgody pomiędzy sobą, połączenie należy uważać za fakt dokonany.

Tak tedy zakończyć się mają walki i zmagania dwu najważniejszych odłamów ruchu robotniczego Palestyny, od z góry dwudziestu lat się toczące. Historja tych zmagań, to właściwie historja samego ruchu robotniczego, ruchu zdążającego do narodowego i socjalnego odrodzenia społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, wyzwolonego z pęt wszelakiej doktryny i teorji oderwanej od rzeczywistości życia palestyńskiego. W wykrystalizowaniu się ideologji tego ruchu ponoszą *obie* partje niemałą zasługę. Życie, ciężka walka w ciężkich warunkach i wspólny cel zbliżyły je ku sobie, jakkolwiek ideologicznie założenia i punkty wyjścia znacznie się pomiędzy sobą różniły i prawdopodobnie nigdy zupełnie zatrzeć się nie dadzą. Achdut Awodah (dawnicj Poalej-Sjon) — to w założeniu swem partja marxistyczna, jakkolwiek od chwili sfuzjonowania się z elementami bezpartyjnymi (przed 10-ciu laty) odrzuciła od siebie prawie cały swój balast teoretyczny, starając się przystosować do realnych warunków życia palestyńskiego. Z drugiej zaś strony Hapoel Hacair — oryginalny twór warunków palestyńskich, negujący w swem założeniu aksjomat materjalistycznej konieczności dziejowej, negujący aksjomat walki klasowej jako drogę do rozwiązania problemu sjońskiego, upatrujący swój historyczny cel w pionierskiej pracy dla *całego* narodu, nie zaś dla jednej jego klasy, zmuszony został nowymi warunkami gospodarczymi i społecznymi do rewizji swego nieprzejednanego zrazu stanowiska odnośnie do programu socjalistycznego, a tem samem i do faktycznej współpracy z Achdut Awodah.

Lecz ideowe to (w istocie swej zaś właściwie jedynie praktyczne) zbliżenie obu partji jest w gruncie rzeczy tylko *jedną* z przyczyn ich zlania się. Do kroku tego przyczynił się jeszcze cały szereg innych powodów. Jednym z nich to fizjologiczny wprost objaw znużenia, dający się zaobserwować u większości partyj politycznych, osiągających poważny wiek jednego pokolenia. Faktycznie obie partje utraciły swą świeżość i pęd młodości, w krwi leżącą nie nawiść do kompromisu i bojowy entuzjazm, towarzyszący przeświadczeniu o bezwzględnej słuszności głoszonych przez siebie haseł. Obie partje zmieniły się z partyj, dla których realizacja głoszonych haseł we własnem przedewszystkiem życiu była alfą i omegą całego światopoglądu (Hapoel Hacair!) w partje *polityczne*, ze wszystkiemi ich wadami i zaletami, ze skłonnością do kompromisu i politycznego rachunku „zysków i strat“.

W objawie tym należy dopatrywać się dalszego powodu pracego obie partje ku zjednoczeniu. Polityczna sytuacja w sjoniźmie i w Palestynie jest tego rodzaju, iż wymaga ona skupienia wszystkich sił ruchu robotniczego, jeśli zależy mu na utrzymaniu znaczenia i wpływu, jaki posiadał on dotąd na bieg wypadków w ruchu ogólno-sjońskim. Sjoński ruch robotniczy gotów być musi do walki na dwa fronty: do walki z Jewish Agency, a raczej z niesjonistyczną jej częścią, zdradzającą niejednokrotnie tendencje do wyzwolenia się z pod hegemonji robotników, i do walki w łonie samej organizacji sjonistycznej, która również zainaugurowała na ostatnim kongresie nowy kurs zwrócony swem ostrzem przeciw robotnikom. Tak więc nowopowstała partja posiadać będzie charakter wybitnie bojowy i ograniczy się nietylko do walki o utrzymanie swego dotychczasowego wpływu i stanu posiadania, lecz w pierwszym rzędzie usiłować będzie zdobyć z powrotem to, co na ostatnim kongresie utraciła. To też pierwszym jej krokiem będzie nieustępliwa walka z Sacherem i „sacheryzmem“ na najbliższym kongresie. I jakkolwiek z przyczyn technicznych formalne zlanie się obu partyj przed kongresem nie będzie mogło nastąpić, niemniej koncentracja obozu robotniczego jest zapewniona. Gorączkowo prowadzone pertraktacje obu partyj w Palestynie zmierzają do tego, by do wyborów pójść (po raz pierwszy od chwili powstania ruchu robotniczego!) pod wspólną listą. W tym też kierunku oddziaływać będą palestyńskie partje na skojarzone z niemi partje w golusie, na Poalej Sjon i Hitachdut, które również najprawdopodobniej znajdą drogę, mimo różnic ideologicznych, — w golusie znacznie silniejszych niż w Palestynie, — do wystawienia wspólnej listy wraz z organizacją Hechalucu i organizacjami młodzieży. Ten krok partyj golusowych będzie niejako przygrywką do przyszłego bliskiego zlania się i tych dwóch obozów, które pójść zechcą śladem bratnich partyj w Palestynie, by nie utracić jednej ze swych istotnych racyj bytu.

Wspomnieć należy o jeszcze jednym czynniku, któremu przypisać w niemałej mierze należy zlanie się Hapoel Hacairu z Achdut Awodah. Jest nim nie dający się zaprzeczyć fakt kryzysu ideowego, który obydwie dziś partje przeżywają. Zasadnicza zmiana warunków ekonomicznych i społecznych w Palestynie postawiła je przed koniecznością rewizji wielu z zasadniczych założeń. Psychologicznem następstwem tego kryzysu jest chęć zmniejszenia płaszczyzn tarcia i wzajemnej krytyki oraz — być może, zwodna — nadzieja, iż ilościowy



MAKS BROD Copyrigth by Verlag Paul Zsolnay Wien—Berlin.

Zaczarowany kraj miłości

113 **Przekład M. Kanfera**

(Ciąg dalszy)

„Co, nazywa się teraz Samuel?“ Solange niepohamowanym wybucha śmiechem.

„Szmuel, jeśli pani chce być dokładną“, odpowiada Chaja, która jak wszystkie kobiety jest bardziej uszczypliwa wobec pięknej kobiety niż w stosunku do mężczyzny — Krzysztofa niemile teraz uderza jej gardłowy głos, jej nieprzyjemny nalot męskiego zarostu na twarzy „Ale doprawdy nie znajduję żadnego szowinizmu w tem, że żydowskie osady i żydowskich ludzi nazywamy po żydowsku. Jakiś Eryk komicznie wyglądałby wśród przyjaciół, którzy przybyli ze wschodu i nazywają się Józef, albo Jakób, albo Amitai. Jest to tylko powrót do naturalności. Wszystko co arabskie zatrzymuje naturalnie nadal arabskie nazwy“.

A więc przecież inaczej niż u nas w Pradze, tem złem mieście zdobywców — myśli Krzysztof. Dziewczyna ściśle rzeczowo odpowiedziała, ale pozostaje jak gdyby dla wyrównania coś nieprzyjemnego. Jak zgrzyt zabrzmiały jej słowa: Powrót do naturalności! Jak coś sztucznego i nienaturalnego. Być może, na Krzysztofa wpłynęło to, że nieładny człowiek wypowiedział tę samą w sobie słuszną maksymę. Nie znosi brzydoty, braku gracji, zwłaszcza w kobietach. I nagle wyłania się słowo, które odtąd pozbawia wartości wszystko, co mu żydowska praca demonstruje i co wzbudza w nim, przewyższając wszystkie jego oczekiwania, pełen szacunku podziw — ale to jedno słowo wystarcza, by wrażenie tego wszystkiego nieco osłabić. Słowo brzmi: f o r s o w a ć. — Mój Ryszard wszystko to, odrzuciłby, nie wyłączając nowego Szmula. Co wydawało się zbyt forsownem, było mu w najwyższym stopniu podejrzane.

Ostatni ogród pomarańczowy o słodkim aromacie. Ogrodzenie z kaktusów wysokości człowieka. Bujne wybrzeże przechodzi w otwartą monotonną dolinę. Eukaliptusy, wielkie drzewa liściaste o czerwonych pniach. Pola, różowe dachy, na dalekich grzbietach pagórków, a oto duża ilość takich osad tu i tam. Rozwijające się życie kolonistów. Czerwona ziemia nasycona szarą zielenią starych drzew oliwnych, arabska własność. A między niemi znowu niskie czarne namioty beduinów. Śliczne ciemne dzieci pozdrawiają, przykładając rękę do czoła, gdy auto obok nich przelatuje. Wzruszająca niewinność czarnej rączki szybko towarzysząca okrzykowi „bakszysz“ — jak gdyby tylko, by zadośćuczynić obowiązkowi, bez nadziei na spełnienie prośby. Solange zachwycona jest licznemi bocianami. Natychmiastowy protest małej Chaji. „Ja wcale nie jestem zachwycona. Bociany oznaczają trzęsawisko. Dużo nas tutaj jeszcze czeka pracy!“

Ale jest szczerą, ta Chaja Lewin, która wcale nie jest wielką agitatorką. Gdy Krzysztof podziwia piękną zieleń dalekich przestrzeni, ona się odzywa: „Tak, wiosna w Palestynie jest wspaniała. Ale po dwóch miesiącach inaczej to wszystko wygląda. Spalone przez słońce. Wszystko staje się żółte i szare. — Właściwość, którą Krzysztof i później często konstatuje i która mu się podoba: gotowość tych twardo walczących ludzi uznania słabych stron swych pozycyj bez wszelkiego sentymentalizmu.

O, to słońce daje się wkrótce dostatecznie we znaki, mimo szybkiej jazdy auta. Nad gorącą ziemią drży powietrze, tak, że dolna krawędź grzbietów górskich tańczy. Kolej prowadząca do jeziora w Tyberjadzie z daleka widoczna; poprzez rozpalone powietrze wydaje się, że wagony zlały się w jedną błyszczącą rurę metalową.

Klimat niebardzo łatwy do zniesienia. Eryk zachorował z powodu tych bocianich bagien. Najwyższy czas, by go znowu odwieźć do domu.

„Czy to naprawdę pański zamiar, panie Nowy?“ Freblanka teraz całkiem spoważniała, a jej rysy straciły wszelką małoskowość i tę mądrą czupurność. „Pan zupełnie zapomina, że Eryk tu u nas jest w domu. Nigdy z panem nie pójdzie. Niech pan tego sobie nawet nie wmawia. Z własnej nieprzymuszonej woli tutaj jest, gdzie chce być i pozostać“.

„Czy jest tu szczęśliwy?

„Na to mogę panu odpowiedzieć tylko słowami, któremi pewien chaluc odpowiedział mi na to samo pytanie, niedługo po mojem przybyciu do kraju. Powiedział: Szczęśliwy? Wszak jestem Żydem“. Cała melancholja losów trwających przez tysiąclecia, nieprzezwyciężona jeszcze przez udanie się eksperymentu trwającego bądźcobądź tylko krótki szmat czasu. G. d. n.

przyrost sił zwiększy i jakościową tężyznę zjednoczonej partji.

Czy to stworzenie nowej partji z obu dotych czasowych filarów ruchu robotniczego w Palestynie i w golusie przyniesie pożądane pozytywne skutki, przyszłość jedynie okazać jest w stanie. Ideowe zbliżenie się mogłoby być już samo dla siebie dostatecznym powodem do zlania się obu tych kierunków. Niemniej brak jest pewności, a nawet do pewnego stopnia obawiać się należy, iż identyczność ta jest pozorną lub też przejściową, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę krańcową wprost ro[illegible]żność ideowych punktów wyjścia obu partyj. Ważniejszą jednak dla oceny faktu ich połączenia się jest okoliczność, iż szereg motywów które skłoniły je do tego kroku — to motywy wyłącznie negatywne. Przeżycie się, brak wiary w głoszone przez się ideały, niebezpieczeństwa polityczne itp. stojące u kolebki nowego tego tworu nie mogą dać rękojmi, — zwłaszcza jeśli jak w danym wypadku połączenie następuje zupełnie bez ustalenia wytycznych pro gramatycznych — iż nowa ta partja potrafi odegrać w historji ruchu palestyńskiego tę rolę, która przypadła dotychczas ruchowi robotniczemu w udziale, mianowicie rolę moralnego stosu pacierzowego całego ruchu sjońskiego. Lecz wszystko to są przypuszczenia bardziej lub mniej uzasadnione. Dalszy rozwój wypadków okaże, czy rację mieli zwolennicy zjednoczenia, czy też jej przeciwnicy. W jednym punkcie jednak zdaje się konkluzja jest dozwoloną: z zejściem z areny sjońskiej „Hapoel Hacairu" schodzi z niej jeden z czynników, który nietyle dzięki swej ilości, ile dzięki swemu moralnemu wpływowi na resztę ruchu robotniczego utrzymywał ruch ten w ramach organizacji sjońskiej i stanowił gwarancję, iż bez względu na konstelacje polityczne i ideologiczne perypetje obóz robotniczy pozostanie bezwzględnie wiernym filarem myśli sjońskiej, opoką, na któ rej ruch sjoński we wszelkich sytuacjach oprzeć się i budować był w stanie. *Z. L.*

„Rzecz taka poprostu nie mieści się w głowie"

Dalsze echa zajść lwowskich

Łódzka „Prawda" (z dnia 9 bm.) pisze o wypadkach lwowskich m. in.:

„Lwów stał się widownią wypadków, które rzucają bardzo smutne światło na młodzież akademicką i panujące śród niej nastroje. Późnym wieczorem w dzień Bożego Ciała rozeszły się po mieście alarmujące pogłoski o „napadzie" żydów na procesję Bożego Ciała. Słowo „napad" ujmujemy w cudzysłów, ponieważ w czasie procesji nikst jakoś tego „napadu" nie zauważył, a nadewszystko nic podejrzanego nie zauważył kapłan-celebrant, jak sam zeznaje. W tych warunkach

nie może być mowy ani o napadzie na procesję, ani o usiłowaniu zbeszczeszczenia ceremonji religijnej. Zresztą rzecz taka poprostu nie mieści się w głowie.

Niejedno można zarzucić naszej ludności żydowskiej, można nawet mieć poważne(??!) wątpliwości co do lojalności państwowej niektórych grup tej ludności, przyznać jej jednak trzeba, że zawsze wykazuje

szczególniejszą gorliwość w okazywaniu zewnętrznych pozorów szacunku dla wszelkiego rodzaju obchodów i ceremnij religijnych.

Pod tym względem śród żydów w Polsce nie spotyka się prawie wyjątków. Możnaby uwierzyć(?!) w próbę sprowokowania zajścia w czasie jakiegoś obchodu narodowego lub jakiejś manifestacji patrjotycznej, ale nie do wiary jest posądzenie o „napad" na procesję kościelną i próbę zbeszczeszczenia uroczystej ceremonji religijnej.

W świetle pierwszych dochodzeń, wszczętych przez władze oraz w świetle olbrzymiej większości doniesień prasowych i relacji osób, będących na miejscu rzekomego zajścia, sprawa przedstawia się w sposób następujący: Gdy procesja przechodziła ulicą pod oknami jednej ze szkół żydowskich, uczestnicy procesji usły szeli wrzawę i hałas, dolatujące z otwartych okien budynku szkolnego. Są podobno i tacy, którzy widzieli wyrzucane z okien jakieś papierki, skórki chleba czy coś podobnego. W pierwszej chwili nikt większej uwagi na to nie zwrócił i procesja poszła spokojnie dalej. Dopiero później ten i ów zaczął się oburzać na nieprzyzwoite zachowanie się smarkaterji żydowskiej, hałasującej przy otwartych oknach w czasie pochodu procesji. Późnym wieczorem „zajście" znalazło się w kuźni politycznej, prze rabiającej igły na widły i wyszło stamtąd w postaci pogłoski o „napadzie" żydów na procesję Bożego Ciała, o „niebywałej prowokacji uczuć religijnych", o „usiłowanem zbeszczeszczeniu obrzędu religijnego". Na drugi dzień rano, jedno z pism lwowskich przyniosło sążnisty i alarmujący opis tego „napadu", dając jednocześnie wyraz oburzenia całej ludności polskiej i katolickiej. Pod wieczór następnego dnia rozpoczęły się demonstracje organizacyj studenckich, związanych z obozem opozycji na rodowej i serja wysoce gorszących i oburzających ekscesów młodzieży akademickiej.

Komunikat, pozostający w sprzeczności z komunikatem urzędowym

„Katolicka Agencja Prasowa" w Warszawie ogłosiła w piątek następujący komunikat:

„W niedzielę dn. 2-go bm. przechodziła procesja Bożego Ciała z kościoła św. Anny we Lwowie przez ulicę Zygmuntowską. W tym czasie młodzież gimnazjum żydowskiego, odbywająca w tym czasie naukę — mimo święta kościelnego i państwowego — zgromadziwszy się w oknach i na balkonach, prowokowała swojem hałaśliwem zachowaniem się, gwizdaniem i pluciem na przechodzącą procesję do poważniejszych zajść. Przed samosądem oburzonych uczestników procesji uchroniła żydowską młodzież natychmiastowa interwencja policji, która brała urzędowy udział w procesji i z miejsca spisała protokoły i przeprowadziła dochodzenie.

Niezależnie od wyniku śledztwa parafjalna Liga Katolicka św. Anny zwołuje na niedzielę 9-go bm w sali Teatru Małego wiec protestacyjny prze ciw prowokacjom młodzieży żydowskiej, niewątpliwie komunizującej. Sprawą tą winny się zająć także władze szkolne, które powinny ukarać dyrektora szkoły i występnych uczniów".

Powyższy komunikat pozostaje w jaskrawej sprzeczności z ogłoszonym przez nas wczoraj komunikatem Wydziału Bezpieczeństwa Województwa lwowskiego, który wyraźnie i niedwuznacznie ustalił, że „**w każdym razie nie stwierdzono** w dochodzeniach chęci rozmyślnego prowokowania i sprofanowania procesji"

Więcej o tym komunikacie Kat. Ag Pras. powiedzieć — nie chcemy.

Na marginesie warcholstwa

W artykule pod powyższym tytułem pisze „Kurjer Poranny" (z dnia 8 bm) m. in.:

„Niewiadomo ...dlaczego akademik, uczestniczący w przestępstwie, jakiem jest zakłócenie spokoju publicznego, ma korzystać ze specjalnie wyjątkowych przywilejów, skoro jego inteligencja i wykształcenie powinny być w razie popełnienia występku raczej okolicznością obciążającą, nigdy zaś łagodzącą. Dalsza pobłażliwość wobec wybryków młodzieży doprowadzić może do tej paradoksalnej sytuacji, że funkcjonarjusz policji będzie stał z założonemi rękoma, gdy osobnikowi, ubranemu w korporancką czapkę będzie się podobało stanąć na torze tramwajowym i wstrzymać ruch uliczny.

Najwyższy czas, aby w społeczeństwie polskiem obudzić zrozumienie konieczności współpracy z władzami bezpieczeństwa w sprawie utrzymania spokoju publicznego".

„Samo karygodne zachowanie się" nie było powodem takiej reakcji!

Nareszcie zrozumiało i lwowskie „Słowo Polskie" — idąc zresztą za biegiem myśli innych organów sanacyjnych, — że kto nie stoi w obozie endecji, ten nie **może** bronić ekscedentów lwowsikch, gdyż zachowanie się uczniów żydowskich nie uzasadniało w żaden sposób **takiej** reakcji. W artykule wstępnym „Niepoczytalna i niegodziwa robota" (7 bm.) pisze „Słowo Polskie" m. in.:

„...Samo karygodne zachowanie się szkolnej młodzieży żydowskiej nie mogło być wystarczającym i dostatecznie usprawiedliwiającym powodem do takiej reakcji, jaka miała miejsce. Działać tu musiały jeszcze inne czynniki, które łatwo zapalną wyobraźnię młodzieży akademickiej wyzyskały celowo i świadomie w kierunku wyradzającym naturalną i poważną manifestację w ekscesy, w najwyższym stopniu szkodliwe dla intere-

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w chwili ciężkiego ciosu, jaki nas dotknął przez śmierć bł. p. Najdroższej Matki naszej Reginy KIRSCHOWEJ, nieśli nam słowa pociechy, wszystkim, którzy wzięli liczny udział w smutnym obrzędzie pogrzebu, składamy serdeczne podziękowanie.

914bp *Dzieci i Zięciowie.*

Hela Emmer **Herman Wilf**
Jasło Rymanów
zaręczeni w maju 1929 r.

Z okazji zaręczyn naszego kochanego brata *Hermana Wilfa* z p. *Helą Emmer* składają serdeczne życzenia

1296x *Gusta i Chaim.*

דגני מביעים בזה את רגשי השתתפיתני בצער חברנו
החביב אהרן אינגהורן על מות עליו אביו. בעבודה למען
התחיה העברית ימצא לו תנחומים.
המחנך יתלמידי דמחלכה הרביעית א'
גמנסיה עברית בקרקוב

sów narodowych i państwowych Znalazły się po prostu złe duchy, które młodzież, najszlachetniejszemi pobudkami kierowaną, „nabrały“, świadomie w błąd wprowadziły i tej młodzieży ordynarnie nadużyły, jako narzędzia dla interesów ubocznych, nietylko z obroną religji, ale i w istocie z antyżydowską orjentacją niewiele mających wspólnego. Wznioseł hasła obrony religji służyły tu poprostu za parawan dla osiągnięcia innego głównego celu.

Itu trzeba zagrać w otwarte karty i ustalić jasno „ideową“ odpowiedzialność tych czynników, które młodzieży w niegodziwy, prowokacyjny sposób nadużyły.

Czynnikiem, który wybryk uczniów żydowskich tendencyjnie i demagogicznie przedstawił, był miejscowy świstek niby-narodowy.

On to świadomie i celowo, **rozdmuchał wybryk niedzielny do potwornych rozmiarów i wytworzył nastroje, niezbędne do wywołania reakcji,** która się wyrodziła w szkodliwe ekscesy. Że niegodziwa demagogja tego świstka była pobudką do ekscesów, najlepiej świadczy fakt, że młodzież nie czekając na wynik śledztwa, wyłącznie na tendencyjnej notatce pisemka tego się opierając i nią zbaałmucona, tego samego dnia dała upust swemu temperamentowi, nieodpowiedzialnie przez agitatorów endeckich dla celów partyjnych wyzyskanemu ze szkodą dla dobra Państwa i najpierwszych interesów Narodu.'

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozwój przemysłu papierniczego w Polsce

Z okazji otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu ukazała się praca Tadeusza Czerniejewskiego, dyrektora Związku Zawodowego Papierni Polskich pod tytułem „Przemysł Papierniczy w Polsce“, przedstawiająca rozwój w tej ważnej gałęzi naszego przemysłu krajowego w ciągu dziesięciolecia Niepodległości Polski, oraz jej stan obecny. Autor stwierdza, że w okresie 1928—1929 liczba fabryk papieru wzrosła z 20 na 26, liczba maszyn papierniczych zwiększyła się z 33 do 49, produkcja papieru wzrosła z 15 tysięcy tonn do 127.662 tonn, a wartość produkcji z 14.500.000 zł. do 125.000.000 złotych. Ogółem wyprodukowano papieru w Polsce bez tektur w tonnach: w roku 1919 — 15.000, 1920 — 23.000, 1921 — 28.090, 1922 — 43.120, 1923 — 50.390, 1924 — 51.340, 1925 — 85.340, 1926 — 88.370, 1927 — 118.640, 1928 — 127.662. Produkcja tektury wynosiła w roku 1928 ogółem 25.791 tonn, z czego surowej 15.361, żakardu i preszpanu 1.262, a tektury białej, bronzowej, szarej etc. 9.168 tonn.

Najważniejszemi surowcami do wyrobu papieru są: drzewo papiernicze, czyli t. zw. papierówka, celuloza, szmaty i zużyty papier. Fabryki papieru spotrzebowały drzewa zapierniczego i celulozy w roku 1925 — 446.000 mtr. prz., w roku 1926— 450.000 m. prz., rok 1927 — 636.000, a w 1928 —765 m. prz. Przyrost roczny drzewa papierniczego oblicza Ministerstwo Rolnictwa na około 1,300.000 m. prz. Niestety wywóz drewna papierniczego dokonywany jest w ilościach, nie stojących w żadnym stosunku do przyrostu drewna i wzrastającej z roku na rok konsumcji krajowego przemysłu papierniczego i celulozowego. Zachodzi tedy obawa, że Polska w niedalekiej przyszłości nie będzie posiadała świerczyny i będzie musiała ją importować z Czechosłowacji, Finlandji i innych krajów. Z jednej strony nadmierny wyrąb lasów świerkowych na eksport, z drugiej strony nadetatowe wyręby spowodowane regulacją serwitutów, daniną lasową itd., doprowadziły do takiego stanu rzeczy, że Polska w latach 1926, 1927 i 1928 wyeksportowała zagranicę przeszło 7,200.000 m. prz., drewna świerkowego, gdy przyrost świerczyny w tym samym okresie czasu, wyniósł zaledwie 3.90.000 m. prz. Stajemy więc — mówi autor — wobec paradoksalnego zjawiska, że wywozimy surowiec zagranicę zasilając nim zwłaszcza rynek niemiecki, przemysł celulozowy, a w tym samym czasie sprowadzamy z zagranicy celulozę i masę drzewną. W roku 1927 sprowadziliśmy z zagranicy celulozy 9.643 tonn, wartości 5,666.557 zł. i masy drzewnej 5.687 tonn wartości 1,179.374 zł., a w roku 1928 celulozy 9.058 tonn na sumę 5,397.484 zł., a masy drzewnej 7.226 tonn wartości 1.926.895 zł.

Produkcja drugiego podstawowego surowca do wyrobu papieru t. j. celulozy przedstawiała się w ostatnich czterech latach w tonnach następująco (celuloza siarczynowa i sodowa ogółem): w roku 1925 — 46.260, w 1926 — 48.720, w 1927 — 54.630, w 1928 — 58.630. Szmaty lniane i konopne do wyrobu bibułek i cenniejszych gatunków papieru, posiadamy w Polsce, w ograniczonych ilościach. Wskutek niedostatecznej wysokości cła wywozowego, najlepsze gatunki szmat uciekają zagranicę, uszczuplając jeszcze bardziej nasze skromne zapasy.

Przemysł papierniczy polski, rozbudowuje się już od seregu lat bardzo poważnie. Inwestycje poczynione w latach 1926—1928 stanowią duży wysiłek i dają miarę żywotności przemysłu papierniczego. Inwestycje te polegają na zmodernizowaniu całego szeregu maszyn papierniczych i innych urządzeń technicznych, przebudowie starych maszyn i ustawieniu kilku nowych maszyn ostatnich systemów. Jedna z największych papierni, mianowicie Spółka Akcyjna Steinhagen, Wehr i Ska zakupuje tereny w okolicach Dęblina pod budowę fabryki celulozy siarczanej, przy której mają być również ustawione maszyny do wyrobu papieru. Zaznaczyć należy, że Polska nie posiada niestety dotychczas ani jednej fabryki produkującej maszyny papiernicze, wobec czego zmuszeni jesteśmy kupować je zagranicą, przeważnie w Niemczech, a następnie w małych ilościach w Austrii, Szwajcarji i Ameryce.

Przemysł papierniczy zatrudnia ogółem około 10.000 robotników, 200 inżynierów, techników i majstrów, oraz przeszło 500 osób w dziale handlowo-administracyjnym. W Polsce istnieje obecnie 26 papierni, 5 fabryk tektury surowej, 13 fabryk tektury białej, bronzowej, szarej etc. oraz 3 fabryki celulozy, nadto około 100 fabryczek papy smołowcowej, wyrabianej przeważnie sposobem ręcznym.

W roku 1918 powstał Związek Zawodowy Papierni Polskich, do którego należy obecnie 15 największych fabryk papieru o 39 maszynach papierniczych (na ogólną liczbę 49 maszyn), oraz 2 fabryki tektury.

—o—

Ku ostatniej fazie rokowań handlowych polsko-niemieckich

Cały szereg okoliczności wskazuje na to, że zbliżamy się do ostatniej fazy rokowań handlowych polsko-niemieckich.

W ostatnim czasie pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego prowadzone były przez pełnomocników zainteresowanych sfer gospodarczych w Polsce i w Niemczech.

Jak wiadomo, dotychczas strona niemiecka pod pozorem obostrzeń weterynaryjnych nie godzi się na import produktów hodowlanych i mięsa wołowego.

Pozatem strony nie mogły dojść do porozumienia w sprawie eksportu płodów rolnych: zemniaków i jęczmienia oraz mięsa wieprzowego.

Niemcy zażądali ograniczenia importu polskich produktów rolnych, wobec czego Polska wypowiedziała się za ograniczeniem dowozu artykułów przemysłowych.

Ostatnie konferencje, jakie odbyły się między przedstawicielami sfer gospodarczych obu krajów, pozwalają jednak przypuszczać, że *cały szereg spornych spraw załatwiony będzie pomyślnie w drodze kompromisu.*

Sprawa więc zawarcia traktatu handlowego z Niemcami staje się aktualną.

PODATKI W CZERWCU

Ku uwadze płatników!

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w czerwcu br. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 czerwca — wpłata II-ej części różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1928, a kwotą uiszczonych zaliczek za tenże rok, przez tych płatników, którzy w terminie do dnia 15 maja br. uiścili 1-szą część powyższej różnicy;

2) do 15 czerwca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w maju br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) podatek dochodwy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w czerwcu ,tudzież podatki, za które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

BANKNOTY DOLAROWE NIE BĘDĄ UNIEWAŻNIONE

Polsko- Amerykańska Izba Handlowa podaje do wiadomości następujące informacje w sprawie banknotów dolarowych:

Wobec obiegających w swoim czasie pogłosek o zamierzonem przez rząd Stanów Zjednoczonych A. P. wydawnictwie banknotów dolarowych nowego typu i anulowaniu banknotów typu starego —Polsko- Amerykańska Izba Handlowa na podstawie wiadomości ze źródeł oficjalnych, komunikuje, że

dotychczasowe banknoty nigdy nie będą unieważnione.

Aczkolwiek nowy typ banknotów będzie emitowany, jednak wycofanie dawnych będzie odbywało się w sposób stopniowy przez wymianę odcinków wpływających do kas państwowych. Dotychczasowe banknoty stanowią zobowiązania płatnicze St. Zjednoczonych A. P. i będą zawsze honorowane. Przewidziane jest to prawem St. Zjednoczonych i pod tym względem żadne zmiany zajść nie mogą. (PAT)

—o—

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO- CZECHOSŁOWACKIE „Prager Tageblatt“ donosi, że przeszkody, które stały na drodze do podjęcia rokowań o traktat handlowy niemiecko- czechosłowacki zostały usunięte, tak że rokowania te rozpoczną się jeszcze przed okresem wakacyj letnich.

ZYSKI GENERAL MOTORS ZA I. KWARTAŁ BR. Czysty zysk General Motors Corporation za pierwszy kwartał br. wyniósł 61.910.987 dolarów, przyczem w porównaniu z zyskiem za ten sam okres ubiegłego roku zmniejszył się o 7,557.589 dol. Powyższy zysk osiągnięty został ze sprzedaży 448.176 samochodów. Zmniejszenie się zysku przy zwiększonej produkcji (w r 1928 — 428.013 samochodów) spowodowane zostało wprowadzeniem nowych modeli samochodów. Dywidenda za I-szy kwartał br wypłacona została w wysokości 1.37 dol. od akcji, gdy za ten sam okres ub. roku wynosiła 1.54 dolara od akcji.

P. W. K.

WYSTAWA ŚCIĄGA DO POZNANIA GOŚCI ORJENTALNYCH

Prócz wielu przedstawicieli świata handlowego przemysłowego, finansjery, nauki itd. Europy i Ameryki przybywających na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, pierwszorzędne hotele miejscowe notują wielu gości zagranicznych nawet z dalekiego Wschodu. I tak w hotelu „Polonia“ zamieszkało kilka osób przybyłych z Indyj Brytyjskich. Wśród orjentalnych gości znajduje się poeta indyjski mr. Mungara Krihsnamurti. W tymże hotelu zamieszkał również specjalnie przybyły dziennikarz meksykański red. Don Donald Lazaro Gotares de Lara.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Jubileuszowy tom „Hatkufy“

I. Część beletrystyczna i przekłady

25-ty tom „Hatkufy“ ma być pewnego rodzaju zakończeniem wielkiego dzieła, rozpoczętego przed 11 laty przez Sztybla i Fryszmana. Dołączony do tego tom (niestety nie do wszystkich egzemplarzy, które rozeszły się w handlu księgarskim) indeks do wszystkich 25 tomów jest czemś, co zdaniem mojem wymaga osobnego omówienia — szczególnie z punktu widzenia statystycznego. Uczynię to w najbliższej przyszłości: będzie to skromny hołd, złożony przezemnie „Hatkufie“ w dniu jej jubileuszu, który uważam za jeden z najważniejszych jubileuszów naszej literatury.

Słusznie też uczynili obecni redaktorzy, że doprowadzili do końca cały szereg utworów i prac w poprzednich tomach rozpoczętych. Z tego punktu widzenia jest niekonsekwencją, że dwie większe prace (o Mendelsohnie i o matematyce u Żydów) zostały w tym tomie świeżo rozpoczęte. Ten brak konsekwencji ma jednak w sobie coś bardzo pocieszającego; świadczy on dobitnie o tem, że wydawcy wierzą święcie w dalsze utrzymanie przy życiu tego bogatego organu, z którego zapowiadają na bieżący rok jeszcze 3 tomy. Jest to radosna nowina dla miłośników literatury hebrajskiej.

Pozatem o części beletrystycznej ostatniej „Hatkufy“ nie mogę wyrazić się z wielkim zachwytem. Mimo kilku naprawdę ładnych rzeczy, w tym tomie zawartych, uważam ten tom — odnośnie do beletrystyki — za jeden z najsłabszych.

Dramaty Kahana i Szohama, których ostatnie akty objęte są tym tomem, pomijam milczeniem, ponieważ poświęciłem im już osobne omówienie („N. Dz.“ Nr. 127 z dnia 13 maja b. r.). Gdyby mi wolno było wyrazić życzenie pod adresem redakcji, to powiedziałbym, że publikacja tych rozmiarów, co „Hatkufa“, powinna dramaty, a może utwory beletrystyczne w ogólności, ogłaszać za każdym razem w całości. Część pracy naukowej przedstawia czasem wartość dla siebie; jeden akt dramatu lub pół powieści — nigdy.

W dziale opowiadaniowym góruje znowu ponad innymi — *Hazaz*. Proszę mi wybaczyć słabość, którą odczuwam dla tego młodego autora; zapewniam, iż mój zachwyt jest szczery i że potęguje się on z każdym nowym jego utworem. Widzę w nim gwiazdę pierwszego rzędu i nie mogę zrozumieć, dlaczego nasza krytyka wciąż jeszcze o nim milczy.

Znalazłbym sie już w kłopotliwem położeniu, gdyby kazano mi ściśle określić rodzaj literacki, do którego należałoby zaliczyć ostatni utwór Hazaza „Chatan damim“. Nowela biblijna — poetyckie opracowanie motywu biblijnego? Powiem: studjum, oparte na motywie biblijnym (Exodus, 4, 24—26). Używam z premedytacją wyrazu „studjum“. Wydaje mi się, że Hazaz jest tym autorem, od którego oczekiwać możemy wielkiego dzieła i że wszystkie jego dotychczasowe utwory — same w sobie już wielce wartościowe — są tylko przygotowaniami do wielkiego lotu. Stąd ta rozmaitość problemów i środków artystycznych, to namiętne uciekanie przed wszelką manierą i stabilizacją. W poprzednich utworach próbował Hazaz swych sił na oddawaniu ducha wielkiej rewolucji rosyjskiej i na wnikaniu w tajniki żydowskiej duszy golusowej. Trudno było spodziewać się, że tym razem zagłębi się w zamierzchłą przeszłość. Uczynił to obecnie z temsamem powodzeniem, z jakiem traktował problemy teraźniejszości.

Niełatwe obrał sobie zadanie. Wybrał jeden z najciemniejszych tekstów biblijnych, wobec którego komentatorzy stoją bezradni, wyczuwając raczej niż rozumiejąc jego surową prymitywność. Nie usiłuje wcale ciemni rozświetlić, — światło rozwiałoby piękno obrazu — lecz tworzy w półmroku zamierzchłej przeszłości. Wyszedł z tego ekspresjonistyczny prymityw o gigantycznej mocy.

Zwłaszcza, że umiał dostosować do treści od powiedni język i styl biblijny. Styl biblijny — to napozór u nas nic nowego; operujemy tym stylem od tysięcy lat. A jednak — Hazaz umiał tu stworzyć coś zupełnie nowego — czy też raczej coś zupełnie starego. Patyna jest niezrównana. Spróbuję to wytłumaczyć, choć znawca po przeczytaniu utworu sam to najlepiej wyczuje.

Styl biblijny właściwie u nas nigdy nie wychodzi z użytku; tak dalece zrośnięci jesteśmy z biblją. Każda jednak epoka naszej twórczości ma *swój* styl biblijny. „Haskala“ posługiwała się stylem biblijnym, muzywnym, mozaikowym: przyjęła z biblji raczej słowa, zwroty, sposoby wyrażania się, niż jej ducha. Było to pewnego rodzaju żerowanie na martwem ciele biblji. Nowsza literatura (najwybitniejsi reprezentanci: Friszman i Bialik) wnieśli do stylu biblijnego życie i stylizację; tak jest: stylizację stylu. W rzęsistem oświetleniu, jakie oni rzucili na język biblji, pierzchły wszystkie owe ciemnie językowe, które są dla biblji tak bardzo charakterystyczne. Są to owe dzikie zwroty, które chrześcijańscy komentatorzy tak niesmacznie „emendują“, a żydowscy — tak skrzętnie i bez powodzenia tłumaczą. Może to są naprawdę pomyłki pisarskie, ale w przeważnej części są to archaizmy, których znaczenie nam nigdy nie zostanie wyjaśnione; żydowska dusza je wyczuwa, chrześcijańscy uczeni usuwają je, jako natrętne przeszkody. Po ich usunięciu otrzymujemy styl — pseudobiblijny.

Hazaz nietylko nie ucieka przed tymi archaizmami, lecz ze szczególnem zamiłowaniem eks ploatuje te stare partje biblijne, gdzie one najobficiej występują (pieśń Debory. Księga Hioba itp.); co więcej: on tworzy nowe archaizmy, na podobieństwo i wzór przekazanych. Do tego potrzebna jest wielka siła.

Mało tego: Hazaz opowiada nie stylem biblijnym, tylko nowym; roi się u niego nawet od najbardziej wyrafinowanych słów i zwrotów talmudycznych. Tylko bohaterka mówi i myśli stylem archaicznym. Jak można taki stop uczynić stylowym? To jest tajemnica autora. Bialik chwalił kiedyś Mendele'go jako niezrównanego mistrza stapiania stylów: Bialik sam jest takim mistrzem — i Hazaz także.

Mógłbym się rozwodzić nad utworem Hazaza długo jeszcze, ale boję się, że przekraczam ramy ogólnego omówienia. Pozostawię więc rzecz tę czytelnikowi i przejdę do innych utworów.

Drugim bardzo wartościowym utworem jest opowiadanie *Czernichowskiego* „Można jeszcze żyć“ — z życia lekarza w Rosji bolszewickiej. To jest coś zupełnie przeciwnego do utworu Hazaza; to nie jest studjum, tu niema głębokich problemów ani w treści, ani w stylu; takie rzeczy robi Czernichowski w swej poezji, w prozie jest (tylko!) mitym, niezrównanym „causeur'em“. Posiadamy bowiem kilku Czernichowskich: przed poetą — korzymy się (Pathos der Distanz — drei Schritt vom Leibe!), uczonego poważamy, a „bajarza“ słuchamy z najwyższą rozkoszą, cokolwiek nie chciałby nam opowiadać! Są to po większej części anegdoty szpitalne, przeżycia autora; zdaje mi się, że ostatnia jest najładniejsza.

Jest to opowiadanie o jakimś strasznym komisarzu bolszewickim, który zjechał do szpitala na wizytację. Władze szpitalne przedsięborą wszystkie środki ostrożności, aby się uchronić przed gniewem potentata. Doświadczenia w tym kierunku im nie brak; mają je z czasów carskich. A więc: bankiet z frykasami — w okresie chleba kartkowego, — gra w karty, z tem, że dygnitarz obowiązkowo wygrywa bajońskie sumy (to ne jest łapówka!) itp. Młody lekarz, najnędzniejszy typ proletarjusza, dowiaduje się ze zdziwieniem, że istnieją jeszcze białe bułeczki, łososie, kawior, gra w karty na wysokie stawki itp. Ten naiwny fryc myślał, że pod gwiazdą bolszewicką wszyscy w równej mierze głodują. Kradną, bo kradną. I „można jeszcze żyć“.

Dwie noweleczki *Weinberga* są bogate we formie i ubogie w treść. Jakoś ten autor, który od 20 lat tworzy (choć dość rzadko), wydał już zbiór nowel i nie jest pozbawiony walorów estetycznych — nie umie nam naogół trafić do serca.

Z nazwiskiem *Dra Mojżesza Temkina* spotykam się po raz pierwszy. Nad pół-mistyczną fantazją („Leda“) unosi się delikatny powiew liryzmu, ale całość jest nieco przewlekła i niezbyt wyraźna.

Pregerson, podobno odkryty przez Czernichowskiego wielki talent początkujący, obdarza nas fragmentem („Mój brat Moszko“) z czasów rzezi na Ukrainie. Przebija się w nim wcale dobitnie okropność nastroju pogromowego. Rzecz zbyt fragmentaryczna, aby zostawiła wielkie wrażenie.

Nowela *Grynblatta* („Szyksa“) zabłąkała się do „Hatkufy“ zupełnie niepotrzebnie. Jej jedyną zaletą jest to, że zajmuje tylko dwie strony.

Tej zalety nie posiadają wspomnienia *M. Schlanger- Mohra* („Uciekinierzy“), bo autor zu żywa aż dwudziestu stron na wykazanie, że nie posiada talentu nowelistycznego. Należy zaznaczyć, że ten sam autor pisze bardzo udatne wiersze liryczne mniejszego kalibru — cztery takie nawet w obecnym tomie „Hatkufy“. Ale w opowiadaniu prozaicznem stanowczo zawodzi.

Rzecz dzieje się nawet w naszych okolicach, zdaje mi się w Tarnowie — podczas inwazji rosyjskiej. Wszystkie zdarzenia i typy opisywane musiały wywrzeć na autorze, który zapewne wówczas był jeszcze podrostkiem, silne wrażenie. Próba jednak ujęcia wrażeń we for-

---

ELISZEWA.

Fantazja ma ciałem się stanie...

Fantazja ma ciałem się stanie,
Choć pośród nas morza grzmią, huczą,
A w rdzawą noc błyszczą — bez końca —
Potężne, niebiańskie gwiazd znicze.

Cóż powiem? — Że tak mi się chciało.
Bo nigdy nie siałam nasienia,
Niczego-m nie wychowywała —
Prócz was, o płochliwe marzenia!

A jeśli los zwiódł mię tym razem
I tknąłem się tajni snu mego —
Znieważyć-li mam już gmach święty
I szklaną baśń złamać dlatego?!

A cóż kryją młodne te słowa:
„Kochają się zawsze z oddali?“
— — — — — — — — — — —
Znów noc. I wspomnienie tak rani...
Lecz pośród nas huczą, grzmią fale...

(Tłum. z hebr. El. Birnbach).

mę nowelistyczną jest chybiona, bo brak autorowi daru kompozycji i jego opowiadanie jest bezkrwiste. Jedynie sztucznie wplecione w opowiadanie dwa małe wierszyki — są znów bardzo ładne.

Wreszcie zawiera nasz tom drugą połowę powieści *Jakóba Rabinowicza* „Chajale“. Jest to chyba jedna z najsłabszych rzeczy tego bardzo utalentowanego autora. Wypowiedziałem się o niej ujemnie już w omówieniu pierwszej części i nie zmieniam swego sądu, chociaż w drugiej części jest kilka partyj udatnych. Trudno, nie mamy szczęścia do powieści. Widocznie życie nasze jest zanadto rozdrobnione. Stai czy tematu na nowele, niema zaś tych osobliwości, które mogłyby stać się ośrodkiem większego utworu powieściowego. Kilka postaci nowelistycznych, złączonych w zespół powieściowy, nie daje należytej harmonji. Nawet Berdyczewski w tej dziedzinie zawiódł. Rabinowicz posiada wady Berdyczewskiego (rozszczepienie treści, brak kompozycji jednolitej, brak centralnego problemu) bez jego zalet (lapidarność stylu, głębokie ujęcie poszczególnych typów w kilku charakterystycznych rysach, typowość postaci).

Jubileuszowy tom posiada najchudszy dział poezyj ze wszystkich tomów „Hatkufy“. Są tu same prawie małe, choć wcale ładniutkie, liryki, do których po jednorazowem przeczytaniu nikt chyba nie powróci. Z nazwisk figurują: *Wolfowski, Schlanger-Mohr, Presman* i aż trzy poetki — *Elirzewa, Bat-Mirjam i Rachela.* Poemat *Rubina Grosmanu* „Szemchazai“ ma nieco większe pretensje, ale brak mu siły. Sielankowe opowiadanie epiczne *Hilela Bawli'ego* „Sierdiejew z Kefar-Tabor“ daje miły obrazek z życia palestyńskiego kolonisty, prozelity rosyjskiego; ale do sielanek Szymonowicza daleko autorowi.

Jedyną ozdobą tego działu są dwa wierszyki *Czernichowskiego.* („Zakwitł anemon“, „Ty nie wiesz...“); szczególnie pierwszy z nich, w którym poeta skarży się, że nie ma w Palestynie siostry ani brata, którzyby o nim pamiętali, zerwali świeży kwiatek i przesłali mu: naiwny wyraz szczerego bólu i prawdziwej tęsknoty za ziemią ojczystą.

Z przekładów weszły do tego tomu 10 ód Horacego we wzorowem tłumaczeniu *Jehorzul Frydmana* i rozprawa Leibnitza o „Teorji monad“, przełożona i zaopatrzona dwoma wyczerpującemi uwagami przez *Dra Ezechiela Kaufmana.*

Dr Jeremiasz Frenkel.

O witrażach odnowionej synagogi przemyskiej

Art.-mal. Adolf Bienenstock, jako twórca polichromji bożniczej.

Należałoby zacząć: podajemy do publicznej wiadomości, że odnowienie oraz polichromię synagogi w Przemyślu powierzono — artyście. To rzecz w naszych stosunkach godna spamiętania, i gdyby nie, że to fakt odosobniony, moglibiśmy z tego być dumni. W każdym razie prawo do dumy mają przełożeni rzeczonej synagogi. (Przed kilku laty w Będzinie dzięki zupełnie samodzielnej pracy artystów-malarzy i metaloplastyka, powstało jedno z najpiękniejszych wnętrz bóżniczych w Polsce).

Synagoga, to jedyna może domena, w której plastyka żydowska mogłaby rozwinąć swą wielkość, a po latach obdarzyć kulturę żydowską nowym, rasowym stylem.

Czy może być piękniejszy tytuł do zaszczytów nad ten, że synagoga żydowska nazwaćby się mogła kiedyś wychowawczynią żydowskiej sztuki dekoracyjnej?

Przez średniowiecze i renesans nasze natchnienie religijne przetwarzało sztukę swego otoczenia, nadawało jej piętno odrębne w ozdobie wnątrz, machzorim, mygiloth; rzeźbiono, malowano barwnie i figuralnie.

Dziś niema kontaktu bezpośredniego między artystą żydowskim a społeczeństwem. Niema kontaktu nawet między sztuką żydowską a jednostkami, które temu społeczeństwu dowodzą. Są to przeważnie ludzie, którym albo urząd. albo chorujący na przesyt i nerwicę portfel daje prawo do wyrażenia sądu o artystycznej wartości dzieł.

Normalnie zazwyczaj wszelkie piękno i wszelką twórczość ignorują, nie dostrzegają jej, ani jej potrzeby, albo też wykazują apetyt na banalną marmoladę artystyczną, lepką, cukrowatą, przegotowaną z kradzionych owoców, kiedyś żywych i żywicznych.

I tak grupa jedyna często, któraby mogła być ostoją malutką choćby, dla twórczości naszej, spycha ją do rzędu płaskiej pospolitości. Każe jej powtarzać frazesy minione już i beztreściwe i galwanizować formy, które uczuciowo i estetycznie są nam martwe oddawna.

Czasem tylko zdarzają się chlubne wyjątki.

Spodziewamy się, że p. *Adolf Bienenstock,* artysta, któremu powierzono dekorację wnętrza synagogi w Przemyślu, znalazł warunki szczęśliwe, wśród których nikt nie „ty“-ka sie zę sztuką i pozostawia kompetencję sądu tym właśnie, którzy są do tego przez Boga powołani; czasem tylko zrzadka może przemówić doświadczony znawca.

Niestety nie mogę ocenić całokształtu artystycznego przedsięwzięcia malarza Bienenstocka, gdyż z prac jego widziałem jedynie część a mianowicie: *witraże,* i to w pracowni p. Żeleńskiego, a nie w samej synagodze, w ich zestawieniu z ogólną architekturą.

Styl witrażowy, który jak mało jaka dziedzina uzależniona jest od wymogów technicznych, został przez artystę opanowany, a co najważniejsze: artysta dał sobie radę ze stylizowaniem i zastosowaniem symboliki żydowskiej.

Po obu stronach środkowej rozety (witrażowej) znajdują się dwa przeszło czterometrowej wysokości witraże, skomponowane na wspólnej osi symetrji, czyli „twarzą“ do siebie zwrócone. Podstawą kolorystyczną tych przeźroczy jest widmo tęczy z właściwą jej kolejnością barw. Akcenty szare, lub często wbrew porządkowi wtrącone barwy służą bądź dla intensywności całokształtu, bądź dla dyskretnego zamaskowania wspomnianego założenia; udało się to artyście zupełnie. Idą więc ku górze warstwami z dołu: fioletowy, czerwony, pomarańczowy itd...

Witraż (półtora metra szeroki) u góry zaokrąglony; nieco niżej naśladują prymitywny maswerk dwa łuki. a nad niemi w małem kole umieszczona korona.

Wspaniałość tęczowych barw, ogromna świetlistość, właściwa witrażom, spotęgowana jeszcze przez artystę świadomem celowem rozmieszczeniem tonów przeciwstawia się misternej siatce czarnych obramień ołowianych, które w poszczególnych, upatrzonych miejscach np. w orle przebiegają w rytmie bardzo dekoracyjnym i lotnym i swobodnym.

Podstawą przeźrocza stanowią cztery lilie w sercowo zamkniętych wolutach, nad niemi naprzemian drugi rząd ciemno-fioletowych lilij, a nad tem na wystającym łuku stoi monumentalny orzeł w koronie; ciemny, ołowiano-szary i skomponowany z całem wyczuciem ciężaru, zbliżającym go do symbolu wiecznej trwałości, do — skały! Zajmuje on jedną trzecią omal witrażu.

Z poza figury tego ponuro siedzącego ptaka, widnieje uproszczony i rozsłoneczniony pejzaż młodej Palestyny.

Nad głową orła (pomijając esy i świeczniki — nowości w symbolistyce bóżniczej) przechylają się dwa stylizowane jabłka granatu, a na nich opiera się okazała „Tarcza Dawida“, wypełniona wieńcami z stylizowanych irysów i trójlistnych, gotyckich kwiatów.

O spód tarczy oparte stoją rozwinięte Rodały, na których napis hebrajski: „Jahwe“; nad niemi skrzyżowane szofary.

Na górnych, bocznych ramionach tarczy przysiadły się dwa ptaki z odwróconemi od siebie głowami; nad niemi zasklepiają się wspomniane dwa łuki. Korona w kole na tle chmur — o wspaniałych kolorach zamyka całość. Rozwinięte Rodały oraz tarcza stanowią najjaśniejsze, najmocniej światłem tryskające pole w całej kompozycji.

Wrażenie barwności, jakie dają przeźrocza *Bienenstocka* jest nietylko intenzywne, ale mocne i zdrowe. Wynika to przedewszystkiem z tego, że artysta świadomy wielkiego, czcigodnego rodowodu witraży, celowo odsunął rozwiązanie impresjonistyczne, zaniechawszy wyrafinowanego podziału barw na nieskończonej ilości odcienie.

W zrozumieniu zastosowania dekoracji, omijając koncepcję modernistyczną, dał jednakże własną, nad wyraz solidną, przemyślaną i celową i bogatą w polot.

Co najważniejsze, artysta jest jednym z tych nielicznych, którzy twórczą swoją pracą posunął naprzód i wyżej architekturę wnątrz naszej synagogi.

M. Waldman.

Najwybitniejsze dzieła polskie z ostatnich dwóch lat

Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej ustaliła obecnie ostateczną redakcję listy 20 najwybitniejszych dzieł polskich, wydanych w roku 1927 i tyluż dzieł, wydanych w r. 1928-ym. Lista ta, przeznaczona do zamieszczenia w wydawnictwie Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej, podającem wykaz najwybitniejszych dzieł literatury światowej, obejmuje następujące dzieła:

ROK 1927:

Beletrystyka: K. Iłłakowicz — „Płaczący ptak“, J. Kossowski — „Zielona Kadra“, Z. Nałkowska — „Choucas“, L. Staff — „Ucho Igielne“. **Filozofja i psychologja:** K. Frenkel — „O pojęciu moralności“, H. Szuman — „Sztuka dziecka“, K. Twardowski — „Rozprawy i artykuły filozoficzne“. **Geografja:** K. Bagiński — „Zagadnienie dostępu Polski do morza“, B. Zaborski — „O kształtach wsi w Polsce“. **Historja:** St. Bystroń — „Nazwiska polskie“, J. Czekanowski — „Wstęp do historji Słowian“, Prohaska — „Hetman Żółkiewski“, S. Zakrzewski — „Rządy i opozycja“, I. Zieliński — „Hellenizm i judaizm“. **Historja literatury:** T. Boy-Żeleński — „Mózg i płeć“, R. Dybowski — „William Shakespeare“, J. Kleiner — „Juljusz Słowacki“. **Nauki przyrodnicze:** E. Malinowski — „Dziedziczność i zmienność“, W. Szafer — „Życie kwiatów“. **Rolnictwo:** E. Załęski — „Metodyka doświadczeń rolnych“.

ROK 1928:

Beletrystyka: G. Goetel — „Wyspy na chmurnej północy“, Z. Nałkowska — „Niedobra miłość“, M. Pawlikowska — „Paryż“. **Etnografja:** K. Moszyński — Polesie“. **Filozofja:** „Księga pamiątkowa II-go Polskiego Zjazdu Filozofów“. **Historja:** W. Antoniewicz — „Archeologja Polski“, M. Janik — „Dzieje Polaków na Syberji“, R. Rybarski — „Handel i polityka handlowa Polski w XVI-tym wieku“, W. Sobieski — „Walka o Pomorze“, K. Tymieniecki — „Społeczeństwo Słowian Lechickich“, „Gdańsk (Dzieło zbiorowe), „Św. Franciszek z Assyżu“ (dzieło zbiorowe). **Historja Literatury:** A. Tretiak — „Literatura angielska“ (1798—1831). **Medycyna:** F. Krzyształowicz — „Choroby Skórne“. **Prawo:** O. Balzer — „Nakaz w systemie danin książęcych“. **Rolnictwo:** J. Miklaszewski — „Lasy i Leśnictwo“, St. Surzycki — „Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce“. **Sztuki piękne:** J. Gąsiorowski — „Malarstwo manjaturowe greckorzymskie“, F. Kopera — „Historja malarstwa w Polsce“, T. Szydłowski — „Pomniki architektury plastowskiej w woj. Krakowskiem i Kieleckiem“.

KRONIKA LITERACKA

NIEZWYKŁY TRJUMF WOJENNEJ SZTUKI ANGIELSKIEJ. Od dłuższego czasu nie schodzi w Anglji z repertuaru sztuka Sheriffa „Journey's End“ oparta na motywach ostatniej wojny światowej. Obecnie sztukę tę przetłómaczono na języki francuski, szwedzki, holenderski, czeski, węgierski, rosyjski, polski, hiszpański i włoski. W najbliższym sezonie wejdzie sztuka ta na repertuar prawie wszystkich teatrów niemieckich w tłómaczeniu Hansa Reisigera.

NOWA SZTUKA SHAWA „CESARZ AMERY-

ki“. Nowa sztuka Shawa, która pt. „The Apple Cart“ zostanie za kilka tygodni po raz pierwszy wystawiona w Warszawie, zajmuje bardzo żywo opinję całego świata. Po niemiecku wystawi tę sztukę pt. „Cesarz Ameryki“ Reinhardt w Berlinie i we Wiedniu. Sztuka ma charakter pamfletu politycznego. Akcja rozgrywa się około roku 2000 w Londynie. Na sztukę wpłynął pobyt Shawa we Włoszech i jego sympatja dla Mussoliniego. Autor dochodzi bowiem do wniosku, że nawet przy systemie socjalistycznym potrzebny jest dyktator.

WYSTAWIENIE „DANTONA“ WE WIEDNIU. Wiedeń nie chce być gorszym od Berlina, który teraz zorganizował swoje „Festspiele“. A więc i Wiedeń ma Festspiele“, a na inaugurację dano „Śmierć Dantona“ Büchnera w dziedzińcu arkadowym ratusza. Przedstawienie stało na wysokim poziomie, reżyserem i inscenizatorem był sam Maks Reinhardt, który tym razem nie był tylko firmantem, ale osobiście całą imprezą się zajął. A że Reinhardt jest mistrzem w inscenizacji scen masowych, przeto przedstawienie stało się evenementem, interesującem wszystkich ludzi teatru. Scenę budował prof. Sternad, główne zaś role spoczywały w rękach Hartmanna (Danton), Sokołowa (Robespierre), Gründgensa (Saint Just). Role kobiece odtworzyły panie Darvas, Wojwode i Rosar. Prasa wyraża się o tem przedstawieniu bardzo serdecznie.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TEATRALNY W BARCELONIE. Między 23 a 29 bm. odbędzie się w Barcelonie międzynarodowy kongres teatralny. Głównymi referentami będą Tristan Bernard, Fortunat Stroński i Alfred Kerr.

„MISS EUROPA“ JAKO BOHATERKA KOMEDJI. Znany komodjopisarz francuski Ives Mirande napisał komedję pt. „Miss Europa“, której tłem są wydarzenia związane z wyborem panny Elżbiety Simon na „miss Europę“.

DRAMATY GALSWORTHYEGO JAKO FILMY. Wytwórnia Paramount nabyła wyłączne prawo sfilmowania dramatów Galsworthyego. Autor postawił tylko jeden warunek, a mianowicie, by filmy mówiące nie zmieniły ani o jotę oryginalnego djalogu jego dramatów. Będzie to ciekawy eksperyment, który okaże, czy film mówiący potrafi wyrugować scenę.

FILMY DŹWIĘKOWE I JĘZYK MIĘDZYNARODOWY. Słynny reżyser niemiecki, Ludwik Berger, po powrocie z podróży po Europie do Hollywood, na jednym z bankietów wygłosił następującą opinję w palącej dziś sprawie filmów dźwiękowych. „Ponieważ rozmaitość języków stanowi poważny szkopuł w dystrybucji filmów dźwiękowych, wyłoni się zapewne konieczność wyboru jednego wspólnego języka dla wszystkich krajów. Jest rzeczą oczywistą, że sprawa ta jest dziś jeszcze muzyką przyszłości, gdyż trudno jest przewidzieć czy w tym celu zastosowany będzie jakiś język już istniejący np. angielski, czy też esperanto. Być może jednak, że pomysłowa epoka nasza znajdzie jakieś inne nieprzewidziane wyjście z sytuacji, umożliwiające zupełnie umiędzynarodowienie filmu dźwiękowego“.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

„SNEH“.

„Sneh“, miesięcznik hebrajski, poświęcony literaturze, nauce i zagadnieniom życia żydowskiego, wychodzący w Warszawie pod redakcją poety Jakóba Kahana jest dziś jedynym miesięcznikiem hebrajskim w golusie. Doskonale redagowany, zawiera treść zawsze ciekawą i interesującą. W numerze 4-tym, który właśnie się ukazał, znajdujemy w dziale publicystyki prace Kahana, Benzjona Rapaporta, Dra Seligmana, M. Brandstättera, N. Rubinsteina i Ben Natanela, w dziale literatury sztukę M. Szlangera, utwory J. Kahana, Temkina, Rosenzweiga i Bat Mirjam. Adres „Sneh“ Warszawa, Leszno 19/20. Cena numeru — 4 zł.

GUSTAW AF GEIZERSTAM: Tora. Powieść. Przekład Marji Zabojeckiej. — Inst. Wydawniczy „Renaissance“ 1929 (str. 240). Wydawca pisze o tej książce: Twierdzę, że jest to najpiękniejsza powieść o miłości.

HENRYK DUPUY- MAZUEL: Cud wilków. Powieść. Z przedmową Henryka Bordeaux, członka Akademji Francuskiej. Przekład Kaz. Bukowskiego. — Inst. Wydawniczy „Renaissance“ (str. 198). O tej powieści pisze H. Bordeaux: „Najpiękniejsza epoka Francji, pełna romantycznych przygód, namiętnych miłostek i bohaterskich postaci, odtworzona została w tej powieści w sposób mistrzowski“.

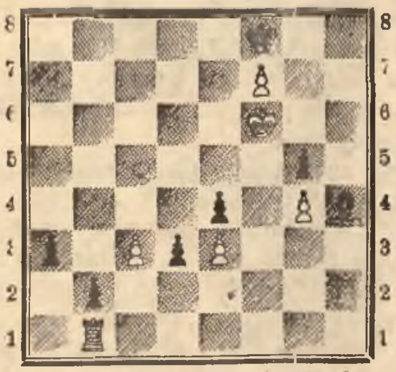
Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 138.

ułożył J. Halumbirek.

Białe: Kf6, Wh2, Wb1, Pc3, e3, g4, f7 (7 fig.).
Czarne: Kf8, Lh4, Pa3, b2, d3, e4, g5 (7 fig.).

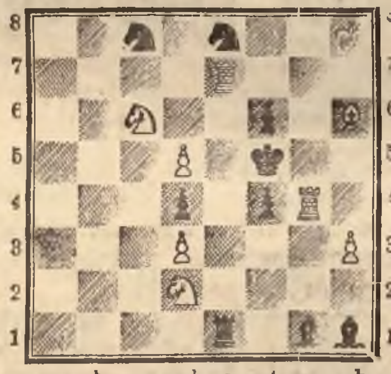


Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE NR. 139

ułożył A. Fuxen.

Białe: Kh8, Wg4, We7, Lh6, Sc6, Sd2, Pd3, d5, h3 (9 fig.).
Czarne: Kf5, We1, Lg1, Lh1, Sc8, Se8, Pd4, Pf4, Pf6 (9 fig.).



Mat w 3 posunięciach.

Z WIELKIEJ ANKIETY

pisma szachowego „Wiener Schachzeitung“.

Który z żyjących mistrzów szachowych i kompozytorów jest Pańskim ideałem? Kto jest najgodniejszym kandydatem na mistrza świata?

Pod takim tytułem rozpisała „Wiener Schachzeitung“ do wszystkich szachistów ankietę, której wynik ogłasza w ostatnim swoim numerze. Odpowiedzi nadeszło 814, w tem kilkanaście odpowiedzi czytelników „Nowego Dziennika“.

Na pytanie: „Który z mistrzów szachowych jest Pańskim ideałem?“, największą ilość, bo 289 głosów otrzymał b. mistrz świata, Dr. Em. Lasker, po nim bezpośrednio idzie obecny mistrz świata, Dr. Aljechin z 219 głosami. Z pierwszorzędnych mistrzów uważanych jest za ideał jeszcze 13 graczy, jednakowż różnica otrzymanych głosów jest wielka. Tak b. mistrza świata Capablankę uważa jako swój ideał tylko 53 uczestników ankiety. Niemcowicza 49. I tu znów następuje olbrzymia przerwa, bo najbliższy z wyżej wymienionych mistrzów, Rubinstein, otrzymał 19 głosów, Dr. Euwe 17, Maroczy 14, Dr. Vidmar 11, Spielman Saemiusz 8, Dr. Tartakower, Reti i Marshall po 6, Johner 5, Dr. Tarrasch 4 głosy.

Niemniej zadziwiająca odpowiedź wypadła na drugie z kolei pytanie. Znany niemiecki kompozytor v. Holzhausen otrzymał 41 głosów. Z wielkim odstępem następują: Rinck 18, Orliment 9, Troicki, Kubbel i Shikmann 10, Dr. Palkoska 9, Mongredien i Dr. Blathy 8, Halumbirek i Dr. Zepler 7, Przepiórka i A. C. White 5, Marin 4 głosy.

Chociaż wynikowi tej ankiety nie można przypisać, choćby ze względu na szczupłą ilość odpowiedzi z zagranicy, większego znaczenia, to jednak cyfry powyższe świadczą o popularności poszczególnych mistrzów szachowych i kompozytorów.

Co się tyczy kandydatów na mistrza, to Dr. Em. Lasker również otrzymał zdecydowaną większość głosów, bo 247. Capablanca 225, Bogoljubow 123, Niemcowicz 63, Dr. Euwe 56, Dr. Aljechin 53, Rubinstein 10 i Dr. Vidmar 6 głosów. (53 głosy Aljechina można rozumieć w ten sposób, że nikt inny nie jest powołany do odebrania mu tego tytułu).

Podajemy jeszcze treść kilku oryginalnych odpowiedzi na aktualne te pytania:

„Skoro mistrz tego rodzaju, co Aljechin, cieszy się w świecie szachowym największem poważaniem, Lasker zaś w zagadnieniu mistrzostwa świata zaledwie zajmuje aktywne stanowisko, nie można wyłonić obecnie godniejszego nazwiska, niż Capablanka. Lasker, Capablanca i Aljechin tworzą bowiem osobną klasę, gdyż tylko u tych trzech, jedynych w swoim rodzaju, przegrane stanowią sensację“.

(Ch. Lengacher).

„Stosunkowo Bogoljubow jest tym, który przyjdzie po trójce mistrzów światowych. Żeby jednak osiągnął więcej, niż jedna trzecią wygranych, w to nie wierzę. Poco zresztą oglądać się na następcę, kiedy możemy się cieszyć, że mistrzem światowym został Aljechin“.

(G. Hermann).

„Będącemu obecnie w doskonałej formie ekmistrzowi świata, Capablance, może się udać w ponownym pojedynku wyrwać Aljechinowi palmę pierwszeństwa w świecie szachowym. Pozatem nie można obecnie podać żadnego przeciwnika dla mistrza świata towego“.

(W. Schotter).

„Capablanka, o ile ma ochotę. Bogoljubow, o ile jest w formie. Nimcowicz, o ile da się mu do tego sposobność“.

(F. Saemisch).

„Capablanka, który zresztą ma formalne prawo rewanżu“.

(Dr. Tartakower).

KRONIKA SZACHOWA.

Czwarty wielki turniej międzynarodowy w Karlsbadzie. (Lipiec 1929).

Rada miejska Karlsbadu wyasygnowała 350.000 koron czeskich na urządzenie turnieju szachowego. Dotychczas nadesłały zgłoszenia następujących mistrzów: E. Bogoljubow (Rosja), E. Canal (Paru), J. R. Capablanca (Kuba), E. Colle (Belgja), Dr. M. Euve (Holandja), K. Gilg (Czechosłowacja), E. Grünfeld (Austrja), I. Maroczy (Węgry), pani (!) Mieńczykow (Czechosłowacja), A. Nimcowicz (Danja), R. Reti (Czechosłowacja), A. Rubinstein (Polska), F. Sämisch (Niemcy), R. Spielmann (Austrja), Dr. S. Tartakower (Francja (!?), G. Thomas (Anglja), K. Treybal (Czechosłowacja), Dr. M. Widmar (S. H. S.), F. Yates (Anglja).

Turniej ten będzie niewątpliwie największem zdarzeniem szachowem tego roku.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 136.

1. Sd7—e5.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 137.

1. De8—d7!

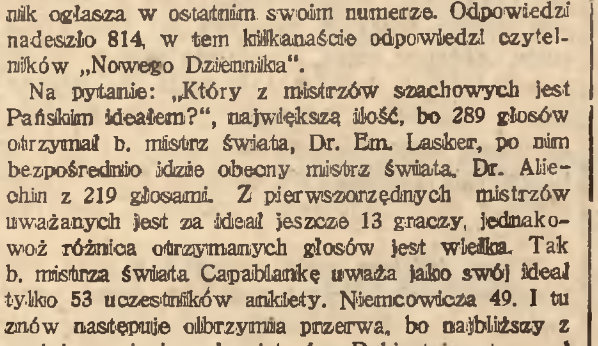
MECZ KORESPONDENCYJNY.

3. Hennenberg	21. Wa8 — c8+
5. Brust	6. Sg8 — f6
6. Inż. Hoffmann	33. Ld8 — h4
7. Bakon	34. Sc7 — a6

A. S. 1... 1. e7 — e6
2... 1. d7 — d5
3... 1. Sg8 — f6
4... 1. e7 — e5
5... 1. e7 — e6

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. S. (Trzebinia): 17-te pos. w partji Pilsbury—Lasker podał Pan błędnie. Ma być 17 Sa4, nie Sc4. W pozycji: P. Kg1, Df2, Wf1, L-3, Se6, Pb6, d3, e5, g2, h2, cz. Ke8, Dd8, Wh8, Wa8, Sa4, Le7, Pa5, b7, d5, f5, h4, Lasker oddaje damę. W razie 26 Dc8, to 27 Df5 z natychmiastową wygraną. Np. 27. Dc6, 28. Lg5! D × b6+ 29 d4 Db4 30 Df7+ Kd7 31 L × e7! 32 Sc5 Kd8 33 Sb7+ Kd7 34 d7+.



Zmarły przed kilku dniami mistrz szachowy bł. p. Ryszard Retti

ZE SWIATA

Morderca pięknej Egipcjanki przed sądem

Proces Feliksa Gartnera dobiega końca. W ostatnim dniu rozprawy odczytano rozmaite protokoły, a m. in. protokoł pierwszej żony Gartnera i matki zamordowanej księżniczki. Pierwsza żona Gartnera opisuje historję swego małżeństwa. Pierwsze lata były spokojne, atoli później, tj. głównie po upadku Austrji zaczął prowadzić niesolidny tryb życia, tak, że między małżonkami dochodziło do ciągłych konfliktów. Gartner stał się namiętnym palaczem, paląc dziennie do 90 papierosów. Wciąż uganiał za kobietami, a w domu urządzał brutalne sceny, rozbijając meble. Żona chciała go umieścić w zakładzie leczniczym, zrezygnowała z tego jednak, ponieważ obawiała się, że Gartner po wypuszczeniu ze zakładu będzie dla niej jeszcze gorszy.

Matka zamordowanej opisuje, że jej córka nie miała wcale zamiaru wyjść za Gartnera, a chociaż Gartner jej się kilkakrotnie oświadczał, stale mu odmawiała swej ręki. Gartner oświadczył matce, że przejdzie na mahometanizm, ale ta usiłowała mu to wyperswadować, tłumacząc mu, że jej córka nie ma wogóle zamiaru wyjść za mąż. Kilkakrotnie oskarżony zachowywał się brutalnie wobec jej córki, która miała nawet zamiar wezwać pomocy policji, ale nie czyniła tego, ponieważ chciała uniknąć skandalu.

Następnie przesłuchano rzeczoznawców. Wiedeński profesor medycyny sądowej dr. Haberda orzekł, że oskarżony używając przeciw bezbronnej kobiecie tak morderczego narzędzia, musiał sobie chyba zdawać sprawę z tego, że śmierć musiała natychmiast nastąpić, dlatego jego obrona, jakoby nie miał zamiaru jej zabić, nie zasługuje wcale na wiarę. Wreszcie prof. Haberda stwierdził na podstawie preparatów Instytutu sądowej medycyny, że zamordowana z oskarżonym wcale cielesnie nie obcowała.

Przystąpiono do przesłuchania psychjatry. Prof. Hövel określił po dłuższych wywodach oskarżonego jako brutalnego egoistę, niepohamowanego erotyka. Oskarżony jest wprawdzie degeneratem, ale nie zauważono u niego żadnych objawów histerji ani epilepsji. Nie jest więc umysłowo chorym, a w chwili popełnienia czynu miał zupełną świadomość.

Sojuszniczka szpiega Falouta

Czeski kapitan Falout, który, jak już pisaliśmy, został przez Niemcy przekupiony i wydał im ważne dokumenty czeskosłowackiego sztabu generalnego, nie działał sam, lecz miał sojuszniczkę. Okazuje się, że był kochankiem nader pięknej i eleganckiej Charlotty von Wolffen, znanej jako jedna z najniebezpieczniejszych szpiegów niemieckich. Policja praska, przypuszczając, że Charlotta Wolffen znajduje się w Pradze, urządziła przed dwoma dnia prawdziwe na nią polowanie. 500 detektywów przeszukiwało wszystkie hotele, restauracje, kawiarnie, kasyna i bary, strzegło dworców kolejowych i wszystkich urzędów pocztowych. Także policja na ulicach otrzymała rozkaz poszukiwania za elegancką damą, której podobiznę jej pokazano. Po 24 godzinach zaprzestano poszukiwań, które spełzły na niczem.

DZIEWCZĘTA ŁATWOWIERNIEJSZE SĄ, NIŻ CHŁOPCY

Zbadanie sześciu tysięcy dziewcząt w wieku szkolnym przez różne uniwersytety amerykańskie stwierdziło fakt, że dziewczęta przywiązują daleko większą wagę do wszelkiego rodzaju przepowiedni przyszłości, czy to pod postacią wróżby z kart, czy z dłoni, czy też z fusów kawy.

Wogóle dziewczęta skłonniejsze są do wiary w przesądy, niż ich rówieśnicy chłopcy, którzy dochodząc do wieku męskiego, pozbywają się łatwo skłonności przesądnych.

U dziewcząt natomiast skłonność ta trwa w dalszym ciągu i nie ustaje nawet w wieku dojrzałym, gdy z dziewcząt tych stały się żony i matki.

Zjawisko to przypisując badacze amerykańscy silniejszemu życiu uczuciowemu kobiety i ograniczonemu zakresowi działalności kobiecej.

Z tego też względu kobiety padają częściej ofiarami przesądów, niż mężczyźni.

NAJBIEDNIEJSI

Pewien literat amerykański, przybywszy niedawno do Europy, rozmawiał w pewnem towarzystwie londyńskiem o wielkiej biedzie w Ameryce.

— Bieda w Ameryce? — odezwała się jedna ze słuchaczek. — Chyba pan tylko żartuje.

— Nie, pani. To nie żart — odparł literat. — W Ameryce istnieje rzeczywiście wielu bardzo biednych ludzi, którzy nie posiadją nic, prócz — pieniędzy!

ZE SPORTU

— **ZWIĄZEK ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNO-SPORTOWEGO „MAKKABI":** Podokręg zachodnio-małopolski w Bielsku organizuje, jak już swego czasu donieśliśmy w Bielsku w czasie od 1 do 15 lipca br. kurs naukowy dla gimnastyki i sportu, celem przeszkolenia uczestników we wszystkich rodzajach gimnastyki, lekkiej atletyki oraz w pływaniu. Kierownictwo kursów spoczywa w rękach pierwszorzędnych fachowców, jak prof. Ducksteina z Budapesztu, prof. Reissa z Wiednia, p. Dra Heller z Pragi oraz p. Marcina Siednera z Katowic. Zgłoszenia członków i członkiń Żyd. Tow. Gimn. chcących wziąć udział w powyższych kursach przyjmuje Ż. T. G. w Krakowie do dnia 15 bm.

— **KORONA—MAKKABI.** Dziś, w niedzielę odbędą się na boisku Makkabi zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy powyższemi drużynami, które budzą niezwykłe zaciekawienie ze względu na obecną doskonałą formę Korony. Tego samego dnia o godz. 11.30 odbędą się na boisku Makkabi zawody o mistrzostwo klasy B Garbarnia II—Makkabi. Poprzedzą zawody o mistrzostwo klasy C, Wisła III.—Makkabi III. Ceny miejsc niskie. Dla członków klubu ceny miejsc zniżone.

— **CRACOVIA I b — WISŁA I. b.** Dziś, w niedzielę spotkają się z sobą po raz pierwszy w tym roku dwie bardzo silne drużyny rezerwowe czołowych klbów krakowskich, tj. Cracovii i Wisły. Zainteresowanie tymi zawodami jest b. duże. Początek na boisku Wisły o godz. 11 przedpoł. Poprzedzi mecz Wawel rez. — Wisła II.

— **HAKOAH—SWITEZIANKA. (Prokocim).** Zawody te rozpoczynają II. serję rozgrywek o mistrzostwo i odbędą się na boisku „Makkabi" dziś w niedzielę, 9 bm. o godz. 5.30 popoł. Ceny wstępu bardzo niskie.

— **ŻKS „HAKOAH", Kraków** komunikuje, iż adres sekretarjatu brzmi: Dr. Maksymiljan Hornung, Kraków, Dietlowska 29, zaś lokal klubowy znajduje się, jak dotad, przy ul. św. Sebastjana 30, parter, (wejście z sieni na lewo). W lokalu przyjmuje się codziennie od 8.15 do 9 wiecz. wpisy członków do sekcyi: piłki nożnej i ping-pong.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

P. SUCHENEK POZOSTAJE. Wiadomość, podana przez niektóre pisma warszawskie, o ustąpieniu ze stanowiska naczelnika urzędu śledczego p. W. Suchenka, nie odpowiada prawdzie.

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. J. M. Rektorem Politechniki Lwowskiej na rok akademicki 1929/30, został onegdaj wybrany dr. Kasper Weigel, zwyczajny profesor miernictwa na Wydziale Inżynierji.

WYCIECZKA NIEMIECKA DO POLSKI. W drugiej połowie czerwca przybywa do Polski na 11-dniowy pobyt wycieczka wybitnych przedstawicieli niemieckich sfer przemysłowych i handlowych, przybywających w liczbie 20 osób. Uczestnicy wycieczki pierwsze dni swego pobytu w Polsce spędzą w Poznaniu, gdzie zwiedzą przedewszystkiem PWK., zabytki miasta, miejscowe wielkie zakłady przemysłowe i wzorowe gospodarstwa okoliczne. Z Poznania goście udadzą się na objazd Polski, zwiedzając kolejno Łódź, Pabjanice, Warszawę, Lwów, Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Katowice.

BESTJALSKI NAPAD NA STARCA. Dnia 6 bm. około godz. 3-ciej wtargnęło dwóch nieznanych osobników przez oderwanie strzechy na dachu do domu Antoniego Treli w gminie Piecholy pow. Mielec. Osobnicy ci, z których jeden był uzbrojony w strzelbę, steroryzowali Trelę, zadając mu kilka uderzeń w głowę, tak, iż tenże padł nieprzytomny na ziemię. Następnie zrabowali napastnicy Treli 400 zł w banknotach, które miał schowane w łóżku, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Trela liczy lat 70, jest wdowcem i mieszka w domu na uboczu. Poszkodowany nie jest w stanie zapodać rysopisu sprawców, którzy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów.

Automaty

(Korespondencja własna)

Wiedeń, w czerwcu.

Wiedeńczyk, który wsiada do autobusu w śródmieściu, nie kupuje biletu u szofera, ale wrzuca monetę do skrzynki automatycznej, kręci korbką i otrzymuje swój „Fahrschein".

Na peryferjach miasta kosztuje bilet 8, a nie 10 groszy, wobec tego wydaje aparat resztę.

Automatyczne wagi osobowe najrozmaitszej konstrukcji krzyczą napisami i lampkami elektrycznemi do przechodnia: „waż się!"

Eleganckie metalowe pudełka, umocowane do murów kamienic, zwiastują wszem i wobec, że za wrzuceniem pieniądza i pociśnięciem guzika sprzedają cukierki i czekoladki.

Także po godzinie zamykania sklepów. Ustawodawstwo socjalne opiekuje się człowiekiem pracującym — o się mechaniczną nie troszczy się.

Made in U. S. A. małe słoiki, wypełnione różnokolorowemi kulkami, oferują gumę do żucia.

Kto sobie ręce zabrukał pyłem ulicznym, mo że kupić w odpowiednim aparacie mydełko. Kto pragnie odświeżenia, podstawia rękę, twarz, albo chusteczkę pod automat, pryskający za 10 groszy wodą kolońską albo perfumami.

Monopol tytoniowy ogłosił, że w najbliższej przyszłości ukażą się uliczne automaty papierosowe. Dyrekcja poczty nosi się z zamiarem wprowadzenia automatów ze znaczkami pocztowemi.

Automatyczne bufety, w których można drogą mechaniczną kupić sobie kanapki, ciastka i trunki wszelkiego rodzaju, znajdują się w okresie się haussy. Jada się tam tanio i szybko. Mechanizm usługuje lepiej od kelnerów.

Mechanizm wypiera człowieka. Robi to samo co on, ale precyzyjniej. Więc zwycięża.

Jak ogromny, dziedziny życia codziennego ogarniający ogon wlecze się za epokowemi wynalazkami naszego stulecia powszechna automatyzacja.

Nie potrzeba mózgu, nie potrzeba serca, jeśli się codziennie tysiące razy to samo powtarza. W produkcji przemysłowej już dawno zastąpiła stalowa maszyna żywe, ludzkie ręce. Obecnie wypiera człowieka z pracy w dziedzinie handlowej konstrukcja mechaniczna powoli, ale systematycznie.

Robotnik, pracujący podług systemu Taylora jest też automatem. Robotnik w fabryce Forda, stojący przez 6 godzin przy „biegnącej taśmie" — automatem precyzyjnym. Nie je, nie pije, nie kaszle, nie kicha i nie myśli. Jak automat.

Doczekamy się jeszcze napewno dalszego rozwoju. Gdzieś tam skonstruowano sztucznego człowieka, który umie telefonować.

Pewnego pięknego poranku doniosą dzienniki, że udało się stworzyć sztuczną stenotypistkę. Szef będzie dyktował do metalowego ucha, a metalowe palce będą przebierać po klawiszach maszyny do pisania.

Będzie to miało także wpływ na moralność publiczną. Inne jak interesowe stosunki między szefem a stenotypistką ustaną.

Dożyjemy też napewno powszechności aparatów, które spełniać będą funkcje subjektów w sklepach: sprzedawać, wydawać resztę, zachwalać towar, udzielać rabatu. Automaty będą nas zapraszać do rozmaitych gier, rozrywek, hazardów (są już początki).

Będziemy żyć w świecie metalowych lalek i sprytnych mechanizmów. Nasze życie codzienne rozgrywać się będzie w ogromnem, niesamowitem panopticum.

Ulgę w tych koszmarnych przypuszczeniach stanowi przeświadczenie, że miłość i czynność miłosna nie zostaną nigdy zautomatyzowane. Cierpienie i rozkosz będą zawsze przeżyciami ludzkiemi.

W funkcjach przygotowawczych życia seksualnego odgrywają natomiast automaty dużą rolę. W każdej prawie kawiarni wiedeńskiej umieszczone są w przybytkach toaletowych, aparaty, sprzedające dniem i nocą intymne „specjalności". Na większą hygienę amatorów nagłej miłości, a przedsiębiorcom na zarobek.

Dr Sz. Wolf.

KONKURS

na posadę nauczyciela publicznej szkoły powszechnej dla młodzieży żydowskiej w Katowicach.

Reflektuje się na siłę męską z ukończonem seminarjum nauczycielskiem, stanu wolnego.

Podania należy skierować do Kierownictwa szkoły powszechnej im. Berka Joselowicza w Katowicach, ul. 3-go Maja 42 (Liceum). 1520x

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 17	Czerwiec 9 Niedziela 30 Ijar 5689	Zachód słońca 19 m. 58

Minister W. R. i O. P. w Krakowie

Bolączki szkolne Krakowa przedstawione ministrowi

Wczoraj o godz. 6-tej rano przybył do Krakowa pociągiem z Warszawy minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Czerwiński. P. ministra witali na dworcu przedstawiciele władz z wicewojewodą drem Duchem, prezydentem Rollem i kuratorem szkolnym drem Kupczyńskim na czele.

O godzinie 11-tej przedpołudniem przyjął p. minister delegację Rady m. Krakowa, która zgodnie z uchwałą, zapadłą na piątkowem posiedzeniu, przedstawiła p. ministrowi bolączki Krakowa w zakresie szkolnictwa, a mianowicie sprawę dokończenia budowy Akademji Górniczej, konieczność budowy gmachu dla państwowego gimnazjum żeńskiego, oraz protest przeciw zamierzonemu podobno zlikwidowaniu gimnazjum III. im. Sobieskiego. P. minister uznając słuszność tych postulatów, zapewnił delegację, że podda wszystkie wysunięte sprawy życzliwemu rozpatrzeniu. W skład delegacji wchodzili: prezydent sen. Rolle oraz radcy miejscy dr. Bobrowski, inż. Drobniak, ks Masny i Rymar.



Minister Czerwiński

W południe wziął p. minister Czerwiński udział w dorocznem posiedzeniu uroczystem Akademji Umiejętności.

Zjazd delegatów miast Małopolski w Krakowie

Wczoraj obradował w sali portretowej Ratusza krakowskiego zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska cieszyńskiego w obecności około 60 reprezentantów miast. Po zagajeniu obrad zjazdu przez przewodniczącego Koła miast prez. sen. Rollego, wygłosili referaty: sekretarz Koła miast nadradca Przeorski n. t. „Zagadnienia ustrojowo-administracyjne w samorządzie Rzpltej", pp. burmistrze dr. Sichrawa (Nowy Sącz) i Aywas (Wieliczka) n. t. „Sprawy finansów i podatków samorządów miejskich", oraz p. radca dr. Gross n. t. „Rozbudowa i zabudowa miast". Na posiedzeniu popołudniowem nadradca Przeorski referował n t. „Gminna opieka społeczna i sanitarna", poczem obrady zjazdu zamknięto uchwaleniem szeregu rezolucyj.

Powieść amerykańska „Trębacz z Wieży Marjackiej" — nagrodzona

Powieść historyczna „The Trumpeter of Krakow" (Trębacz z Wieży Marjackiej), napisana przez prof. Eric'a Kelly'ego z Dartmouth College w Stanach Zjedn., b. stypendystę Fundacji Kościuszkowskiej, zdobyła pierwszą nagrodę na konkursie „The American Library Association" i medal „The John Newbery Medal", nadawany co roku przez sekcję bibljotek dla młodzieży, za najpoczytniejszą książkę dla młodzieży

„Zabłądził" do — Wisły

Wczoraj o godz 0'30 nad ranem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną do Stefana Puławki (lat 22) za Stanisławową, którego wydobył z Wisły na wołanie o ratunek przechodzący kapitan. Według zapodania Puławki, miał on być pobity przez nieznanych mu osobników, którzy następnie pchnęli go do Wisły. Puławka ma na lewej skroni nieznaczną tłuczoną ranę. Przy Puławce znaleziono zegarek, drobną monetę i dokumenty zamoczone w wodzie. Z zeznań Puławki, które zmieniła oraz przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, gdzie nie natrafiono na żadne ślady, nasuwają się podejrzenia, że Puławka w czasie sprzeczki ze znanymi mu osobnikami został przez tychże z bulwarów zepchnięty na brzeg Wisły, skutkiem czego odniósł obrażenia na lewej stronie twarzy. Zajście powyższe powstało prawdopodobnie na tle porachunków osobistych. Dalsze dochodzenia w toku.

Burzliwe zajście na ul. Szewskiej

Onegdaj około godz. 3-ciej rano powstała na ul. Szewskiej większa awantura, spowodowana przez Tadeusza Muchowicza (lat 33) kupca, który w stanie pijanym usiłował wejść do dorożki samochodowej za wsiadającą do dorożki kobietą. Na sprzeciw znajdującego się wewnątrz pasażera, Muchowicz uderzył go Powstała bójka, do której przyłączyło się kilka osób lekko podpitych, które znalazły się przypadkowo w pobliżu. Na krzyk szofera, którego Muchowicz uderzył laską, nadbiegł patrolujący w pobliżu posterunkowy i usiłował ubezwładnić awanturującego się Muchowicza, jednak wskutek gwałtownego oporu tegoż, zmuszony był zaalarmować sąsiednie posterunki. Dopiero wspólnemi siłami zdołano ubezwładnić Muchowicza przez nałożenie mu kajdanek i przewieziono na komisarjat policji w towarzystwie dwóch uczestników awantury. Sprawę skierowano do prokuratury. Awantura miała miejsce w pobliżu cukierni „Oleandry".

— KOMITET CENTRALNY ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA obradować będzie dziś w niedzielę od godz. 2'30 popoł. w lokalu Rynek gł. 29 I p. W obradach wezmą udział członkowie K. C. z Krakowa i prowincji.

— POSIEDZENIE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ dla przeprowadzenia wyborów na XVI Kongres odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Org. Sjońskiej Stradom 15.

— URLOP PREZYDENTA MIASTA. Prezydent m Krakowa sen. inż. Karol Rolle rozpoczął z dn. wczorajszym urlop i wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek zagranicę. Agendy jego objął wiceprezydent miasta Ostrowski.

— WYBÓR CZŁONKÓW RAD KAS OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA. Na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa dokonano o późnej godzinie wieczornej wyboru członków Rad i Komisyj kontrolujących obu krakowskich Kas Oszczędności. Wybrani zostali: Członkami Rady Kasy Oszczędności m. Krakowa radcy miejscy: inż. Adelman, dr. Bobrowski, prez. Epstein, dr. Gross, Holeksa, Kosobudzki, dr. Krzetuski, wiceprez. dr. Ignacy Landau, prez. dr. Rafał Landau, dr Merz, dr. Muczkowski, prez. Rolle, dr. Rosenzweig, Rymar, prez. Schechter, wiceprez. dr. Schneider, dr Starzewski, dr. Tilles, inż Turski i Ziffer, zaś z poza Rady miejskiej pp dr. Gertler, Giza, inż. Król, Szarki i Wolny. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. dr. Ehrenpreis, Iglicki, wiceprez. Ostrowski, Pachoński i Schiff.

Do Rady podgórskiej Kasy Oszczędności wybrani zostali radcy miejscy: Bieleś prez. dr Ferber, dr. Klimecki, dr. Lauer, dr. Oberlender, Stankiewicz i Wasserberg, a z poza Rady miejskiej pp. dr. Kropatsch, ks. Niemczyński, Piekło, inż. Stuhr i Tokar; do Komisji rewizyjnej pp. Breier, dr. Mazur, Onyszkiewicz, dr. Rozmarynowicz i dyr. Seidenfrau.

— ZJAZD LEKARZY KAS CHORYCH Okr. Związku w Krakowie rozpoczął swe obrady w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Na porządku dziennym znajduje się tylko jedna sprawa: Stany podgorączkowe w związku z niezdolnością do pracy. Kwestja ta ma niezmierne znaczenie dla spraw ubezpieczeń społecznych i dla ekonomiki Kas chorych i dlatego ma być na jeździe dokładnie omówiona, a pewne tezy ustalone i wprowadzone w życie. Na zjazd przybyło 73 lekarzy, łącznie z przedstawicielami Związków Kas chorych w Poznaniu (dr. Żmigród), Lwowie (dr. Seidel) i Warszawie), oraz Ogólno- Państwowego Związku Kas chorych w Warszawie (dr. Kluszyński). Zjazd zagaił dr. B. Kunicki, do prezydjum wybrano pp.: dr. Surzyckiego (Kraków), dr. Seidla (Lwów), dr. Kluszyńskiego (Warszawa) i dr. Żmigroda (Poznań), oraz do sekretarjatu pp. dr. Lewszyca (Kraków) i dr. Paulinę Wasserberg (Kraków).

— PRACE P. SZUKALSKIEGO ROZMIESZCZONE W MUZEUM NARODOWEM. P. Stanisław Szukalski, który wycofał onegdaj swe eksponaty z Pałacu Sztuki, oddał w depozyt do Muzeum Narodowego 36 rzeźb i 120 rysunków i akwarel. Dzieła te zostały rozmieszczone w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

— Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO. We wtorek dnia 11 bm. o godzinie 5'30 wieczorem odbędzie się w Muzeum Czapskich (ul. Wolska 12), odczyt ks. dra Tadeusza Kruszyńskiego o tkaninach włoskich XVIII wieku, ilustrowany bogato zabytkami ze zbiorów Muzeum Narodowego. Dla członków Towarzystwa wstęp wolny, dla osób z poza Towarzystwa wstęp 1 zł. Wpisy na członków Towarzystwa przyjmuje kasa Muzeum w godzinach od 10—1 w południe. Wkładka roczna wynosi 6 zł. Wkładki członków Towarzystwa są przeznaczone w całości na zakupno dzieł sztuki dla Muzeum.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ub. tygodniu przedstawiał się wedle zgłoszeń w Miejskim Urzędzie zdrowia, jak następuje: mumps 4 zachorowania, szkarlatyna, dyfterja i koklusz po 3, czerwonka 2, tyfus brzuszny, ospa wietrzna, meningitis i róża po 1.

— KRADZIEŻ PIENIĘDZY I WEKSLI. Künstler Berta, kupcowa, zam. przy ul. Krakowskiej l 39 zawiadomiła policję, że dnia 6 bm między godz. 15—17-tą skradziono jej z niezamkniętej kuchni z torebki kwotę 500 zł i 8 sztuk weksli na ogólną sumę 1500 zł. Dochodzenia w toku.

— KRADZIEŻ KREDY I MYDŁA. Goldstein Samuel, zam. przy ul. Mogilskiej l. 86, zgłosił do policji, że w nocy dnia 7 bm. skradziono mu z podwórza domu beczkę z kredą)30 kg.) i 4 kg. mydła wartości 50 zł.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 8. 6 PAT. Akcje: Bank Polski 167 i jedna czw., Bank Sp. Zar. 78 i pół, Lilpop 29 i pół, 29 i jedna czw., Ostrowiec 80, Rudzki 36, Starachowice 25. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 104, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 6-proc. dolarowa 83 i pół, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Dewizy: Holandja 358. 358.90, 358.30, Londyn 43.24 i jedna czw., 43.35, 43.13 i pół, Nowy Jork 890, 8.92, 8.88, Paryż 34.86 i pół, 34.95, 34.78, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 171.63 i pół, 172.06, 171.21, Włochy 46.67 i pół, 46.79, 46.56, Marka niem. 212.66.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 8. 6. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.53—170.03, Budapeszt 123.89—124.19, Bukareszt 4.211—4.231, Londyn 34.46 i siedem ósmych do 34.56 i siedem ósmych, Nowy Jork 710.55—713.05, Paryż 27.78 i jedna ósma do 27.88 i jedna ósma, Praga 21.02 i trzy czw. do 21.10 i trzy czw., Warszawa 79.645—79.925, Zurych 136.79—137.25, Amerykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 169.28—169.88 Włoskie 37.33—37.49, Szwajcarskie 136.40—137.20, Węgierskie 123.95—124.35.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.898, Renta lutowa 0.90, Hipoteczny 82, Kompas 15.8, Czerniowiecka 58, Północna 1148, Południowa 9.95, Browary 163, Krupp 11, Siersza 10 i pół, Zieleniewski 92 i trzy czw.

Giełda zurychska

Zurych, 8. 6 PAT Paryż 20.31 i jedna czw., Londyn 25.19 i trzy ósme, Nowy Jork 5.19 60, Belgja 72.19 i pół, Włochy 27.18 i jedna czw., Hiszpanja 73.75, Holandja 208.60, Berlin 123.89, Wiedeń 73, Sztokholm 138.90, Oslo 138.40, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.58 i jedna czw., Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71 i trzy czw., Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 217.75.

J. BOROVICKA: Zehn Jahre tschechoslovakischer Politik. — Verlag „Orbis" Prag. 1929. — Treść: Powstanie państwa. Od chaosu do nowego porządku. Walka o nową Europę. Ku demokracji. (Liczne portrety; str. 152; cena 22 kor. cz.).

Z MODY.

Letnie sukienki dla młodych panienek



Wartość mody najlepiej da się ocenić jej trwałością. Trudno odgadnąć, kiedy i która z kobiet miała ten dobry pomysł, by zaczerpnąć z kostjumów ludowych pewne motywy i zastosować je do sukien letnich. Faktem jest, że od długiego szeregu lat, suknie te mają ogromne powodzenie u młodych i najmłodszych panienek. Co roku moda wymyśla jakąś nową odmianę, lub wprowadza nowy szczegół urozmaicający ten praktyczny i bardzo twarzowy strój. Rozumie się samo przez się, że nie nadaje się taka sukienka, ani na modną plażę, ani na jakiejś modnej eleganckiej miejscowości kąpielowej, natomiast odda nieocenione usługi na wsi, w lesie, na małej górskiej wycieczce. Byleby tylko służyła osobom młodym, smukłym i przedewszystkiem młodym.

W przeciwieństwie do kostjumów etnograficznych, sukienka taka nie ma przepisanej barwy, ani kroju, nie naśladuje też wiernie żadnego kostjumu ludowego, choć czerpie pomysły ze wszystkich. Podajemy tu parę modeli takich sukienek, w które można wprowadzić jeszcze mnóstwo warjantów.

Model a), to muszlinowa spódniczka marszczona w duże niebieskie grochy i gładki, niebieski, okrągło wycięty staniczek z krótkiemi rękawkami. Staniczek dobrze przylegający, zapinany jest z przodu na rząd czarnych guziczków. Czarna wąska aksamitka oszyta jest też dookoła krótkich rękawków i dokoła szlarki staniczka. Chusteczka biała, gładka, lub w grochy ładnie dopełnia całości.

Model b) przypomina sukienki wiejskich dzieci. Stanik i spódniczka z satyny gładkiej granatowej w czerwone kółka zeszyte są razem. Czerwone oszewki koło czworokątnego wycięcia i takie obramienie spódniczki wraz z czerwonemi guzikami stanowią całe przybranie. Biały batystowy fartuszek ożywia ciemną sukienkę.

Nieco strojniejsze i cieplejsze są modele b) i c). Pierwszy składa się z czarnego aksamitnego staniczka, gęsto z przodu zapinanego na białe guziki i lamowanego białym jedwabiem. Spódniczka tybetowa biała w kolorowe kwiaty.

Model d) to już prawie kostjum krakowski, brak mu tylko wstążek i koral. Koszulka biała batystowa ściągana pod szyją. Gorsecik czarny aksamitny, sznurowany wstążką na srebrne dwie haftki i spódniczka tybetowa w pasy, w kwiaty, lub gładka, naszyta wstążkami.

Do każdej z tych sukienek można włożyć biały tiulowy lub batystowy fartuszek.

Rozwody dawniej a dziś

Obecne czasy uchodzą za okres rekordowy pod względem liczby rozwodów. Sąd ten bynajmniej nie jest słuszny. Bywały epoki i kraje, w których do modnych zwyczajów należało zarówno rozwodzenie się, jak trójkąty małżeńskie, a nawet... małżeńskie kwadraty i wieloboki.

Pod tym względem czasy „rokoka" — zwłaszcza w Wenecji — znacznie przewyższały dzisiejszą epokę.

W r. 1763 pisał opat Coyer o Wenecjankach: „Prowadziły one rozwiązłe życie, i o ile przedtem zamknięte były w domu, mają teraz wszystkie możliwe swobody; zazdrosnych mężów niema wcale".

Instytucja przyjaciela domu tzw. „cicisbeo" była w ciągu 18 stulecia oficjalna i często nawet zagwarantowana w kontrakcie ślubnym. W jednym z takich aktów, do dnia dzisiejszego zachowanym, małżonka zastrzega sobie aż czterech przyjaciół, określając ich nazwiska. Byli to nietyle kochankowie, ile towarzysze, którzy nosili za damą płaszcz i wachlarz, opowiadali ostatnie plotki z miasta, dawali rady u krawca, słowem: środek przeciw nudom, gdy małżonek zasiadał w radzie lub szedł bawić się na własny rachunek.

Archiwa zawierają niejeden charakterystyczny dokument z owych czasów. Emil Waldmann w swym zbiorku pt. „Stätten von Einst" opowiada szereg ciekawych historyjek z owego okresu.

Patrycjuszki weneckie wychowywane były w klasztorach na okolicznych wyspach. Często zostawiano je tam na całe życie, nie z pobożności, ale z powodu polityki finansowej ojców, którzy chcieli utrzymać przy synach dziedzictwo. Młode damy brały udział w balach i maskaradach, które nierzadko odbywały się w murach klasztornych. Inkwizycja zajmowała się teraz raz po raz obyczajami, panującemi w klasztorach, a z pokątnych romansów tych wynikały nawet konflikty dyplomatyczne.

Rozwodzono się wówczas nader łatwo. W ciągu pięciu lat od 1777 do 1782 zostało w Wenecji rozwiedzionych 293 małżeństw, a 22 unieważnionych; wszystkie te osoby należały do pięciuset najwyższych rodzin patrycjuszowskich: powody rozwodów były przeważnie błahe. Giovanni Cornaro otrzymał rozwód, ponieważ — jak opiewało świadectwo lekarskie — „nie znosił zapachu swej żony". Pojęcia moralne były wówczas bardzo elastyczne. Pewnej patrycjuszce zarzucono w skardze rozwodowej, że sprzedała swe „łaski" za klucz do loży w operze. Za protokułowana odpowiedź brzmiała: „To jest złośliwe oszczerstwo, wszyscy mol przyjaciele mogą zaświadczyć, że rozdałe łaski za darmo..."

Zeznania ostatnich świadków
w procesie Jakubowskiego

Berlin, 8. 6. PAT. Dzisiejszy dzień w procesie Jakubowskiego ma być ostatni w przesłuchiwaniu świadków. Na ogół spodziewane jest dzisiaj skończenie postępowania dowodowego, a na wtorek zapowiedziane jest przemówienie prokuratora. Mowy obrońcy i oskarżyciela prywatnego spodziewane są we czwartek przyszłego tygodnia. W toku dnia dzisiejszego zeznawał cały szereg świadków, którzy stykali się z Jakubowskim w czasie przebywania jego w więzieniu. Wszyscy współwięźniowie zeznawali zgodnie, że Jakubowski władał bardzo źle językiem niemieckim i że porozumieć się z nim po niemiecku było rzeczą trudną. Wszyscy świadkowie pozatem stwierdzili, że Jakubowski aż do końca twierdził, że jest niewinny. Jeden ze współwięźniów przytacza, że Jakubowski tłomaczył mu, dlaczego nie powiedział przed sędzią śledczym i przed prokuratorem wszystkiego sędzia bowiem i prokurator, którzy go badali nie wierzyli mu i gdy Jakubowski wyraził swoje podejrzenie, zapytali go, czy mógłby je udowodnić. Gdy Jakubowski przyznał, że żadnych dowodów nie posiada, sędzia śledczy miał go obrzucić wymysłami.

Wielkie wrażenie wywołało wśród obecnych na sali zeznanie urzędnika więziennego Krage, który stwierdził, że Jakubowski po zakomunikowaniu mu, że prośba o ułaskawienie została odrzucona i że na zajutrz zostanie stracony, **nie zrozumiał tego, co mu mówiono.** Nie zrozumiał też przedewszystkiem zapytania, czy ma jeszcze jakieś ostatnie życzenie. Gdy urzędnik wytłumaczył mu wreszcie i o ostatnie życzenie zapytał, **Jakubowski wyraził pragnienie zobaczenia raz jeszcze swej córeczki i dania mu na ostatnie chwile jego najlepszego ubrania.** Na życzenia te odpowiedział Jakubowskiemu inspektor więzienia, **że prokurator odmownie się zachował i że życzenia te nie mogą być spełnione.**

Wreszcie w szeregu dalszych świadków zeznawał dziś jeszcze szwagier babki zamordowanego dziecka, oskarżonej Kellerowej, kupiec **Harnack**, który oskarżał ją poważnie. M. in. zeznał on, że Kellerowa powiedziała mu kiedyś, że sąd bardziej będzie wierzyć jej, jako babce dziecka, niż Jakubowskiemu, który jest Rosjaninem. Dalej przyznał również Harnack, że Kelerowa powiedziała mu kiedyś, **że będzie tak zeznawać, ażeby Jakubowski został stracony.**

Odwołane demonstracje we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 8. 6. (T) Godz. 23. Demonstracje, których spodziewano się w godzinach wieczornych, **zostały przez komitet akademicki odwołane ze względu na to, że do wczorajszych demonostracyj wmieszały się szumowiny i męty społeczne, które czekały tylko na okazję rabunku.**

Komitet akademicki wezwał ogół studentów do zachowania w pokoju przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy również ze względu na to że zapowiedziane są demonstracje żywiołów komunizujących, młodzież zaś nie chce być posądzona o tendencje antypaństwowe.

Mimo spokoju w mieście policja utrzymuje na dal ostre pogotowie Silne oddziały policji pieszej i konnej krążą po ulicach miasta.

Nastrój podniecenia w mieście daje się wyczuć w dalszym ciągu. Mimo spóźnionej pory w głównych ulicach miasta panuje niezwykłe ożywienie. Zazwyczaj o tej porze ulice są już puste.

Demonstracje w Poznaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 6. Sin. Wedle wiadomości nadeszłych tutaj z Poznania, urządzili tamtejsi studenci dziś w południe wiec, a następnie uformowali pochód demonstracyjny, który ruszył ulicami miasta. **Pochód skierował się ku ulicom żydowskim. gdzie demonstranci wybili szyby w szeregu sklepów i domów żydowskich.**

Gdy tylko nadeszła wiadomość o zajściach w Poznaniu do Warszawy. interweniował pos. Farbstein w ministerstwie spraw wewnętrznych **Naczelnik wydziału bezpieczeństwa Dr. Raczyński zakomunikował posłowi Farbsteinowi, iż skomunikował się telefonicznie z Poznaniem i wydał odpowiednie środki celem zabezpieczenia spokoju w mieście.**

Znowu wykroczenia antyżydowskie

na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń. 8. 6. ŻAT. Dziś doszło tu do poważnych wystąpień studentów antysemickich, w wyniku których 15 studentów żydowskich zostało rannych, niektórzy z pośród nich są ciężko ranni. Przed gmachem uniwersytetu zebrało się **około 500 studentów antysemickich** wśród nich — jak donoszą — **liczni członkowie Heimwehry austrjackiej,** którzy zajęli zaczepną postawę wobec studentów żydowskich. W pewnej chwili antysemici **napadli na studentów żydowskich, bijąc ich kijami i pałkami gumowemi. Na miejscu zebranych było około 60 studentów-sjonistów, którzy przeciwstawili się napastnikom.** Policja z początku zachowywała się na wpół biernie dopiero później interweniowała i rozprószyła przedewszystkiem studentów Żydów. Aresztowano wiele osób z jednej i drugiej strony Wielu rannym studentom żydowskim udzielono pomocy lekarskiej w szpitalu.

* * *

Wiedeń. 8. 6. PAT. Przed uniwersytetem przyszło dzisiaj pomiędzy studentami nacjonalistycznymi innych szkół wyższych, a studentami żydowskimi i także częściowo pomiędzy osobami, które nie należą do stanu akademickiego do starć, w wyniku których studenci nacjonalistyczni rozpędzili studentów żydowskich. Jak słychać, rektor uniwersytetu wydał okólnik, wzywający studentów do uspokojenia się **i przewidujący powzięcie ostrych środków, a nawet zamknięcie uniwersytetu na wypadek kontynuowania dalej podobnych starć na terytorjum akademickiem.** Prawdopodobnie w poniedziałek zostanie na uniwersytecie zaprowadzony przymus legitymacyjny.

Dyskusja nad raportem komitetu trzech

nie została odroczona

Madryt. 8. 6. PAT. Wczorajsze posiedzenie komitetu Rady rozpoczęło się oświadczeniem delegata kanadyjskiego **Danduranda,** który w formie najzupełniej wyraźnej zaproponował odroczenie obrad nad raportem Komitetu Trzech. Popierał Danduranda w dłuższem przemówieniu delegat niemiecki von Schubert, który poświęcił wiele czasu na uwagi krytyczne odnośnie do raportu Komitetu Trzech. Następnie przemówił **Briand,** który oświadczył, iż wątpi czy Komitet Rady ma prawo powziąć decyzję o odroczeniu debaty.

Po kilku przemówieniach m. in. delegata rumuńskiego **Titulescu** i finlandzkiego **Prokope,** który przyłączył się do uwag Danduranda, przewodniczący stwierdził, że żaden z członków Rady nie stawia wyraźnego wniosku o odroczenie dyskusji, wobec czego Rada postanawia przystąpić do omówienia raportu. Angielski ambasador w Madrycie, **Graham** oświadczył, że otrzymał od swego rządu polecenie popierania raportu.

Minister Zaleski oświadczył, że raport jest dla jego rządu do przyjęcia w głównych linjach, zastrzega sobie jednak możność czynienia uwag co do niektórych szczegółów. gdyby tego zaszła potrzeba w trakcie debaty.

Briand zachęcał członków komitetu do kontynuowania pracy i oświadczył, że utworzenie stałego komitetu dla spraw mniejszości nie wydaje mu się możebnem. Wreszcie na propozycje przewodniczącego komitetu **Scialoji,** proszono sprawozdawcę Adatciego, aby na dzisiejszem posiedzeniu przedstawił komitetowi Rady, jakie konsekwencje praktyczne wprowadziłoby do obecnej sytuacji pod względem procedura' nym przyjęcie propozycji, zawartej w raporcie.

Raport komitetu trzech — zatwierdzony

Madryt. 8. 6. PAT. Agencja Havasa podaje: **Rada Ligi Narodów przyjęła konkretne konkluzje raportu Trzech dotyczące zmiany w stosowanej dotychczas procedurze przy badaniu petycyj mniejszościowych.** Rada Ligi odłożyła do wtorku dyskusję nad uzasadnieniami raportu, które potwierdzają raz jeszcze tezę podtrzymywaną zawsze przez Radę Ligi o roli w akcji ochrony mniejszości i odrzuca pogląd jakoby Liga Narodów była prawnie obowiązana do zorganizowania stałego systemu ochrony mniejszości.

Opole chce się zrehabilitować

Berlin, 8 6 PAT. „Frankfurter Ztg" donosi z Wrocławia, że nowe przedstawienia teatru polskiego w Opolu odbywać się będą już prawdopodobnie w ciągu czerwca. Dziennik donosi, że odnośne czynniki urzędowe już udzieliły pozwoleń i wyraża nadzieję, że czynniki miejskie w Opolu nie uczynią przeciwko temu żadnych zastrzeżeń. Dziennik podkreśla, że Opole będzie miało najlepszą okazję do zrehabilitowania swej nadwyrężonej przez wykrczenia nacjonalistów opinji i wyraża nadzieję, że nie zaszkodziłoby, gdyby władze niemieckie i koła towarzyskie Opola wzięły udział w tych przedstawieniach.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela 9 czerwca

Kraków. (314.1) 11.45. Transmisja z Poznania: komunikaty PWK. 11.56. Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotn. meteor., 12.10. Transmisja koncertu z Katowic. 14. do 15. Transmisja z Warszawy: rozgrywki o Puhar Narodów, 17. Koncert z Warszawy, 18.35. Odczyt pt. „O Muzeum Narodowem w Krakowie", wygł. Dr. K. Buczkowski, Kustosz Muzeum Narodowego. 19. Rozmaitości, komunikaty, 19.20. Odczyt: „Nadmorskie stacje biologiczne i ich znaczenie", wygłosi Dr. Michał Siedlecki, Prof. U. J., 19.56. Sygnał czasu, 20. Transmisja słuchowska wesołego z Wilna, 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra mandolinowa Państw. Gimnazjum żeńskiego, pod. kier. Prof. P. Ciechanowskiego, p. Julja Ilnicka (śpiew). W czasie przerwy koncertu podane zostaną wyniki miejscowych rozgrywek sportowych, O godzinie 21 transmisja kwadransa literackiego z Warszawy w czasie którego p. Tadeusz Bocheński odczyta utwór Zygmunta Kisielewskiego, 22. Transmisja odczytu i komunikatów z Warszawy. 23. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Katowice. (416.1) 12.10. Koncert popularny, 15.20. Odczyt rolniczy, 15.40. Koncert popołudniowy, 17. Koncert popularny, 18.55. Skrzynka pocztowa, 19. Rozmaitości, 19.20. „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń), 19.56. Sygnał czasu, 20. Słuchowski wesołe z Wilna, 20.30. Transm. z Warszawy, 21.15. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy, 22. Komunikaty, 23. Muzyka lekka z kawiarni „Astoria".

Sztutgart. (374.1) 19.30. Występ śpiewaczki japońskiej Hatsue Juasa.

Wiedeń. (519.9) 20.05. „Edyp król" Sofoklesa.

oLndyn. (358) 20.05. Wieczór Glazunowa, koncert symfon. pod dyr. kompozytora.

KOMUNIKATY

— **PROŚBA DO ŻYDOWSKICH WŁAŚCICIELI DÓBR!** Przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na wydziale rolnym studjuje 10—15 Żydów. Obecnie nadchodzi lato i każdy z nich pragnąłby otrzymać praktykę rolną. Zwracają się przeto tą drogą do wszystkich ziemian-Żydów z prośbą, by w miarę możności udzielili im letniej praktyki rolnej. Korespondencję w sprawie tej należy łask. kierować pod adresem: Salomon Salit, Wilno, Gdańska 6, m. 2.

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID".** Dziś, w niedzielę wycieczka do Dubia. Zbiórka punkt. o godz. 1.45 po poł. na Dworu Głównym. W razie niepogody zebranie w lokalu o godz. 5 pop.

Postulaty urzędników państwowych

Warszawa, 8 6 Sin. Stowarzyszenie urzędników państwowych złożyło memorjał w sprawie postulatów urzędników państwowych, zawierający żądanie podniesienia poziomu płac urzędniczych do ich realnej wartości w 1925 roku, wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, znowelizowania obowiązujących przepisów pragmatyki, uregulowania sprawy urzędników prowizorycznych, spraw emerytalnych itd.

Warszawa, 8 6 Sin. P. Prezydent weźmie jutro udział w otwarciu dorocznego zjazdu federacji obrońców ojczyzny.

Nowy Jork. 8. 6. PAT. W miejscowości Wibaux w stanie Montana na skutek ulewnego deszczu woda przerwała tamę i zalała miasto. Utonęły 4 osoby w tej liczbie pastor miejscowego kościoła i jego żona Pastor ten oddał kościół do dyspozycji osób dotkniętych katastrofą, poczem wrócił do domu aby zabrać swoją żonę. W tej właśnie chwili oboje zostali porwani przez falę i utonęli.

Wolne posady

MUNDANTKA rutynowana, pisząca bardzo biegle na maszynie, znaj dzie posadę w zastępstwie od 15 czerwca b. r. Zgłoszenia w godzinach popołudniowych u Adw. Dra Schwarzbarta, Rynek gł. 30. 1514x

SAMODZIELNA modniarka, ewentualnie jako spólniczka, poszukiwana do zaprowadzonego interesu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Nr. 10“. 907g

BIURALISTKA rutynowana — korespondentka polsko-niemiecka, z ładnem pismem, poszukiwana. Zgłoszenia pisemne do firmy: Nachhauser i Mond, Dietlowska 63. 904g

POCZĄTKUJĄCA panna ze znajomością buchalterji poszukiwana. Płaca początkowo 50 Zł. Zgłoszenia pisemne do Adm. „N. Dziennika“ pod „Sobota wolna“. 913g

BUCHALTERKA ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, piszą ca na maszynie, poszukiwana. — Zgłoszneia pod „Buchalterka“ do Adm. „N. Dziennika“. 1495x

POSZUKUJE się rutynowanej korespondentki polsko-niemieckiej do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia pisemne Skrytka poczt. Nr. 335. 1485x

BIURALISTKA początkująca do pomocy przy księgowości, z ładnem pismem, zostanie natychmiast przyjęta: Jakób i Henryk Stern, ul. Mogilska 27. 1505x

ZDOLNEJ samodzielnej ekspedjentki z działu galanteryjno-modnego, na wyjazd do Krynicy poszukuję. — Zgłoszenia do firmy Breit, Stradom 23 1512x

POSZUKUJĘ gospodyni (Żyd.) do gospodarstwa mlecznego na majątku ziemskim koło Bielska-Białej. Zgłoszenia do Leona Findera, Bielsko, ul. Mickiewicza 43. 1472x

AKWIZYTORÓW do zbierania zamówień na węgiel poszukuje większe przedsiębiorstwo węglowe. — Zgłoszenia pod „Ładny zysk“ do Admin. „N. Dziennika“ 893g

Posad poszukują

RUTYNOWANY korespondent i buchalter, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady na prowincji. — Zgłoszenia pod „Biegły“ do Adm. „N. Dziennika“. 911g

DOKTOR praw z praktyką prowincjonalną, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Natychmiast“ do Adm. „N. Dziennika“. 883g

POMOCNIK handlowy z branży tekstylnej poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Zdolny“. 884g

POSZUKUJE się zdolnej panny do szycia sukien: Senacka 11, II. piętro, 912bp

Lokale

WYNAJMĘ od 15 czerwca lub od 1 lipca ładny pokój umeblowany jednemu lub dwom panom na stanowisku (ewentualnie małżeństwu). Bernardyńska 8, II. piętro na prawo. 1490x

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje komfortowego pokoju z częściowem utrzymaniem, w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Emha“ do Adm. „N. Dziennika“. 908g

SKLEP z 4-ch ubikacyj przy ulicy Dietlowskiej, wraz z urządzeniem biurowem (telefonem) i składowem, zaraz do oddania. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Okazja“. 911g

MIESZKANIE. Zamienię 3 pokoje, kuchnia, komfort, III. piętro front. na Grodzkiej, na 4 ewentualnie 3 pokoje, na I. lub II. piętrze w starym Krakowie. Wiadomość: Herzog, Grodzka 42, między godz. 5—6. 905g

WDOWA przyjmie na wspólne mieszkanie panienkę, chodzącą do pracy: Horowitz, Krupnicza 21. 898g

LOKAL nowy, frontowy, w śródmieściu do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Lokal“ Kraków, Skr. poczt. 105. 1480x

ZDROJOWISKA

MILÓWKA — letnisko כשר Pensjonat Szapiry poleca pokoje z utrzymaniem. — Piękna okolica. Kąpiele w Sole. 1504x

RABKA. 1 lub 2 pokoje z kuchnią, lub bez, bardzo słoneczne, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Rottenberg owa, Kraków, — Stradom 27, I. p. 1471er

KRYNICA. Willa Enkeró wka, pensjonat Borgenichtównej, na górce, naprzeciw starych łazienek. Mieszkanie z utrzymaniem — od 12—14 Zł. dziennie. 1516er

Reklama dźwignią handlu

UWAGA SOPOTY
ZNANY HOTEL BRISTOL

w dogodnem położeniu Sopot, dwie minuty od brzegu, jest już otwarty.

BISMARKSTRASSE 18/20

TELEFON 51/148

Hotel jest odnowiony i obejmuje 30 wspaniałych pokoi, oraz duży ogród. Potrawy koszerne. Kuchnia krakowska pod kierownictwem p. Perlmana. Pokoje bez utrzymania do wynajęcia. 1493

L. 1442/1928
B. b.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ul. Dębowej, Zielnej i Mieszczańskiej Dz. X. i XI. odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 20 czerwca 1929 roku o godzinie 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 5 proc. oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w Biurze kanalizacji miasta, w godzinach urzędowych, gdzie też będą wydawane druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzorów nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 5 czerwca 1929 r.

1517x *Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.*

Powszechnie znane ze swej dobroci

masło deserowe

z Rybnej, z pasteryzowanej śmietany, znacznie potaniało, poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Mały Rynek 2, róg ul. Szpitalnej. Ekspedycja szybka i uprzejma. 1513x

TROCHĘ HUMORU

W WIEKU RADJA.



Nie wiem co się stało, że okulary moje nie chcą dziś wejść do futerału.

Nauka i wychowanie

ANGIELKA rodowita uczy tanio. — Zgłoszenia pod „Gwarancyjna gruntowność“ do Adm. „N. Dziennika“. 909g

Różne

ADMINISTRACJĘ domów w Berlinie przyjmę Jestem obeznany z prowadzeniem ksiąg, oraz niemieckiemi ustawami podatkowemi. Warunki dogodne, pierwszorzędne polecenia. — Studziński, Berlin, Pasteurstrasse 14 872g

CHOROBY serca. Basedow, astma. Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka, Kraków ul. Szujskiego. 1243er

NAPRAWA DYWANÓW Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“ Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze. Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne Telef. Nr. 1609. 2051sse

UNIEWAŻNIAM zgubioną rymesę na Zł. 28'—. płatną 15 lipca b. r. z pod pisem Kirschner, Kościuszki 32, żyro Schindel i Förster — Leserowicz, Hirsch. 906g

Sprzedaż

WAŻNE dla letników! Leżaki w dobrem wykonaniu tylko Zł. 11. Samuel Landesdorfer, Kraków—Podgórze, Rynek 13. 1503x

OFICEROWIE rezerwy! Przybory wojskowe najtaniej: Censor, Kraków, Szewska 18. 1403er

KAMERA, Kraków, Szewska 27. Telefon 2298. Skład aparatów fotograficznych od zł. 22 wzwyż i przyborów do tychże; sprzedaje na raty i wykonuje wszelkie roboty amatorskie. Zamówienia z prowincji wykonuje się odwrotnie. 821g

OKAZJA!
DLA PENSJONATÓW I RESTAURATORÓW
MASZYNKI DO KRAJENIA CHLEBA
wraz z przesyłką pocztową tylko Zł 15.
Wysyła za zaliczką firma:
Samuel LANDESDORFER
KRAKÓW-PODGÓRZE, RYNEK 13

Kupno

KOCIOŁ Kornwald o powierzchni ogrzewalnej 20 —25 metrów kwadr. w dobrym stanie kupię. — Oferty z podaniem ceny, ny, ile atmosfer ciśnienia: Józef Weinberger, kiedy i gdzie wybudowa Kraków—Podgórze, Dąbrowskiego 11. 1519er

Do czyszczenia i prania przyjmuje znany zakład **PUCHALSKIEJ, Kraków, Grodzka 71, II. piętro**
Firanki, kapy, wszelkie jedwabie skromne i luksusowe. Konfekcjonuje do wystaw. Wyprawy ślubne i t. p. Wykonanie staranne. 1320x

ZAKOPANE
HOTEL Telefon Nr. 279 **TRZECH RÓŻ** PENSJONAT Telefon Nr. 279
E. LUSTIGA 1432
położony, w ogrodzie zdala od kurzu ulicznego vis-a-vis „Stamary“. Pełny nowoczesny komfort, woda bieżąca ciepła i zimna w pokojach centralne ogrzewanie łazienki, obszerny taras. otwarte i oszklone werandy, wykwintna i obfita peusja rytualna

Baczność Letnicy!!

Podaje się do wiadomości, że od 5 czerwca b. r. kursuje 2 razy dziennie autobus osobowy p. Kisiela na linji

Jordanów-Malejowa-Naprawa Kraków-Podgórze

Odjazd z Podgórza i Jordanowa o godz. 9'30 i 17-tej. Cena biletu Zł. 8'— od osoby.

Zakopane centrum

Hotel i Pensjonat „GRANIT“, obok cukierni P. Trzaski, w przepięknym ogrodzie położony, nowoczesny komfort. — Zimna i ciepła woda bieżąca w pokojach. — Kuchnia rytualna, wykwintna i obfita. Zgłoszenia przyjmuje **E. Stamberger. Telefon 278.**

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana